



Bank Dobrych Praktyk

Tadeusz Noszczyński

By nie wywierać otwartych drzwi

W czerwcu br. w Biurze Taktyki Zwalczania Przystępczości KGP zrodził się pomysł utworzenia Banku Dobrych Praktyk. Zajął się tym powstały niedawno Wydział Standaryzacji BTZP.

– Chodziło nam o zebranie z całego kraju, ze wszystkich jednostek Policji, bez względu na ich wielkość – mówi naczelnik wydziału mł. insp. Roman Wojtuszek – wszystkich rozwiązań, które w terenie zostały już zastosowane, sprawdzone i przyniosły poprawę efektów pracy policjantów we wszystkich dziedzinach służby.

120 pomysłów

8 czerwca br. zwrócono się więc do wszystkich wypracowanych i zastosowanych już nowatorskich rozwiązań ułatwiających pracę policjantom i zwiększających jej efekty. Bank Dobrych Praktyk dotyczy w zasadzie wszystkich dziedzin „policyjnej sztuki” – od spraw związanych z ochroną życia, zdrowia, mienia obywateli, przez zapewnienie porządku w miejscach publicznych, środkach transportu i komunikacji, w ruchu drogowym i wodnym, po wszelkie działania prewencyjne zapobiegające popełnianiu przestępstw i wykroczeń, a także działania dotyczące wykrywania przestępstw oraz ścigania ich sprawców. Po dwóch tygodniach do Wydziału Standaryzacji BTZP KGP wpłynęło około 120 różnego rodzaju pomysłów i zastosowanych już rozwiązań w jednostkach Policji z całego kraju. Mimo że w założeniu dane do BDP miały wpływać drogą elektroniczną (przy wykorzystaniu UKSP), większość tych materiałów przyszła pocztą w formie papierowych dokumentów. Dlaczego – o tym za chwilę.

Żeby ułatwić policyjnym jednostkom z całego kraju przekazanie tych materiałów oraz ujednolicić ich formę, w wydziale standaryzacji opracowano odpowiednią tabelę. W jej kolejnych rubrykach najpierw należy wpisać jednostkę Policji zgłaszającą dobrą praktykę wraz z telefonem

policjanta zajmującego się danym zagadnieniem, a następnie po kolei: problem wymagający rozwiązania, sposób jego rozwiązania, współpartnerzy (zarówno policyjni, jak i zewnętrzni), napotkane trudności i sposoby ich pokonania, koszty danego przedsięwzięcia wraz ze wskazaniem ich źródła, uzyskane efekty oraz niemierniki ich oceny.

– Niestety, większość nadesłanych do nas materiałów – mówi zastępca naczelnika Wydziału Standaryzacji BTZP KGP podinsp. Jolanta Domańska-Paluszak – jest niekompletna. Najczęściej wypełnione są 3 pierwsze rubryki, a w pozostałych nie figurują już żadne dane. Musimy więc je odesłać do uzupełnienia. Pozostałe, czyli te, które nadają się do umieszczenia w Banku Dobrych Praktyk, grupujemy pod względem tematycznym oraz staramy się ujednolicić ich formę, by móc umieścić je w policyjnym intranecie.

Dla przykładu – jedna z nadmorskich jednostek przysłała opis rozwiązania problemu dotyczącego ochrony mienia obywateli. W pierwszej rubryce (problem wymagający rozwiązania) stwierdzono, że 30 proc. przestępstw przeciwko mieniu na terenie całego województwa dokonano w obiektach hotelowych, domach wypoczynkowych i kwaterach prywatnych. W następnej rubryce (sposób rozwiązania problemu) opisano stworzony przez KWP program prewencyjny, który ma zachęcić osoby i instytucje zajmujące się ruchem turystycznym do podjęcia działań na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa turystów i stworzenia „Certyfikatu bezpieczeństwa”. W kolejnej rubryce (współpartnerzy) wymieniono Izbę Turystyki, Fundację „Razem bezpiecznie” oraz towarzystwa ubezpieczeniowe PZU i Warta. Niestety, kolejne również ważne rubryki przesłanego zgłoszenia nie zawierały już żadnych danych poza ostatnią (mierniki oceny uzyskanych efektów),

gdzie stwierdzono, że w obiektach posiadających ów „Certyfikat bezpieczeństwa” nie popełniono ani jednego przestępstwa przeciwko mieniu. Inicjatywa więc ze wszelkich miar warta rozpatrzenia i zastosowania w pozostałych jednostkach policyjnych, w których występuje duży ruch turystyczny. Ale żeby mogło do tego dojść, najpierw trzeba uzupełnić kartę zgłoszeniową do Banku Dobrych Praktyk.

Do tej pory do BDP trafiło pięć rozwiązań, które spełniły (po drobnych korektach w Wydziale Standaryzacji BTZP KGP) wszelkie wymogi formalne i zostały uznane za uniwersalne i możliwe do wdrożenia we wszystkich jednostkach w kraju. Są to: opracowana przez policjantów z KWP we Wrocławiu procedura „Arkusza oceny KMP i KPP województwa dolnośląskiego w 2004 r.”, procedury wytworzone w Wydziale Prewencji KWP w Białymstoku dotyczące „Karty zadania doraźnego”, „Bezpieczny przedszkolak” opracowany także w KWP w Białymstoku przez wydziały Prewencji i Ruchu Drogowego, „Policyjny program edukacyjny POPO” z KWP w Gdańsku oraz „Program edukacyjno-wychowawczy LUPO” z KWP w Gorzowie Wielkopolskim (te dwa ostatnie opisałem już w GP). Programy te następnie rozesłano do wszystkich komend wojewódzkich i KSP z prośbą o zastanowienie się nad ich wdrożeniem w pozostałych jednostkach Policji w kraju, po wprowadzeniu ewentualnych zmian w celu dostosowania ich do warunków pracy na swoim terenie.

Technika do uzupełnienia

Jak wspominałem, w założeniach Banku Dobrych Praktyk zastosowane w kraju przykłady miały być zamieszczane w postaci elektronicznej w policyjnej sieci UKSP. Ustalono, że podłączonych jest do niej obecnie 2700 komputerów (liczba ta w miarę możliwości finansowych Policji ulega stalemu wzrostowi). Jest to najrozsądniejsza forma dzielenia się

z innymi swoimi najlepszymi osiągnięciami sprawdzonymi już w praktycznym działaniu.

Pozwala bowiem na zastosowanie wyszukiwarki tematycznej i ściąganie sobie wszystkich rozwiązań z danej dziedziny oraz kontakt z pomysłodawcami w celu uściślenia niektórych wiadomości.

15 lipca br. zwrócono się z prośbą do dyrektora Biura Łączności i Informatyki KGP o wytypowanie informatyka odpowiedzialnego za stworzenie na ogólnopolskim serwerze dla Policji aplikacji zawierającej Bank Dobrych Praktyk. Za tę techniczną stronę z ramienia Wydziału Standaryzacji BTZP KGP odpowiedzialna została nadkom. Maria Maliszewska. Błł KGP odpowiedziało, że obecnie w Biurze – Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP trwają prace nad stworzeniem projektu systemu komunikacji wewnętrznej zmierzającego do utworzenia aplikacji „Bank Dobrych Praktyk”. Jednak z uwagi na koszty i chroniczny brak finansów w Policji termin realizacji tego przedsięwzięcia jest dość odległy. Bankiem Dobrych Praktyk zainteresowany jest zastępca dyrektora Biura – Gabinet Komendanta Głównego Policji KGP mł. insp. Wiesław Ciepiela, który obiecał, że zrobi wszystko, by zakładany projekt umieszczenia banku na platformie policyjnej sieci elektronicznej został zrealizowany jak najszybciej. Konieczny jest do tego celu zakup m.in. tzw. maszyn głównych, na której założona byłaby aplikacja „BDP” (szacunkowy koszt około 10–20 tys. zł).

Chyba warto zainwestować. Wykorzystanie Banku Dobrych Praktyk może przecież znacznie wpłynąć na poprawę efektywności pracy wszystkich policyjnych służb przez błyskawiczne przekazywanie sobie wypracowanych i sprawdzonych rozwiązań. Chodzi o to, by żaden policjant nie musiał wywierać otwartych drzwi.

ilustr. Andrzej Gaładyk

Korespondencja własna z Berlina

Związkowcy przeciwni oszczędzaniu
str. 3

Niemożliwe jest możliwe



Komenda Powiatowa Policji w Otwocku

str. 4

Centrum Symulacji w WSPol.



Więcej szkolenia praktycznego

str. 6

Współpraca międzynarodowa

- Młodzież z Europy w SP w Katowicach
- Przejęcie amfetaminy
- MSWiA i Policja zorganizowały wakacje rosyjskim dzieciom

str. 7

Policjant ruchu drogowego 2004



Zmagania trwały trzy dni

str. 8-9

PCI odpowiada

Postępowanie z nieletnimi uciekinierami – cd.

str. 12-13

Narada naczelników rd

W czasie trzydniowych zmagania funkcjonariuszy drogowki o tytuł „policjanta roku”, w CSP w Legionowie odbyła się również narada służbowa naczelników WRD ze wszystkich Komend Wojewódzkich Policji. Uczestniczyli w niej m.in.: zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Henryk Tokarski oraz dyrektor Biura Taktyki Zwalczenia Przestępczości KGP insp. Aleksander Borkowski. W atmosferze rzeczowej wymiany poglądów i opinii zastanawiano się nad rosnącym zagrożeniem bezpieczeństwa w ruchu drogowym, sposobami przeciwdziałania temu zjawisku i roli policji drogowej w tym zakresie.

Nadinsp. Henryk Tokarski zwrócił uwagę na gwałtowny przyrost liczby pojazdów w Polsce, któremu – niestety – nie towarzyszy równie szybki przyrost nowoczesnych, bezpiecznych dróg. Dużo do życzenia pozostawia również istniejąca infrastruktura drogowa, ślimaczącą się ciągle budowa autostrad i tras szybkiego ruchu. Mimo wysiłków wielu instytucji oraz inicjatyw podejmowanych na rzecz bezpieczeństwa w ruchu tragedii na naszych drogach nie ubywa. Nasze drogi są nadal jednymi z najniebezpieczniejszych w Europie. Społeczeństwo jakby pogodziło się z tą sytuacją. Przekazy medialne nie przynoszą już spodziewanych efektów.

Służba ruchu drogowego – podkreślił nadinsp. Henryk Tokarski – jest ciągle najważniejszym podmiotem, od którego społeczeństwo domaga



się skutecznego przeciwdziałania zagrożeniom na drogach. Nie możemy zrzucić z siebie tej odpowiedzialności, ale jednocześnie musimy uświadomić innym instytucjom, organizacjom i stowarzyszeniom, że Policja nie jest antidotum na wszystko.

Naszym celem – dodał insp. Aleksander Borkowski – jest poprawa bezpieczeństwa na drogach i zapewnienie płynności ruchu. Od 1 maja br., wraz z wejściem Polski do UE, również i policja drogowa musi zmienić swój model funkcjonowania: postawić na jakość służby, poprawić nadzór przełożonych, skończyć z metodami „policji krzakowej” i kontrolami bez powodu. Dyrektor Biura Taktyki Zwalczenia Przestępczości KGP skrytykował też występujące ciągle

jeszcze w służbie ruchu drogowego archaiczne metody pracy, rutynowość, monotematyczną skuteczność, brak kompleksowego monitoringu efektów służby, przypadki patologii zawodowej, a także niejednokrotnie obserwowaną nieporadność w działaniu.

Przedstawiciele kierownictwa KGP zapowiedzieli zorganizowanie na przełomie października i listopada br. dużej ogólnokrajowej debaty na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce z udziałem wybitnych fachowców, przedstawicieli organów państwowych i samorządowych, a także organizacji i stowarzyszeń pozarządowych.

J. PAC.
zdj. autor

W Brukseli i w Hadze

W połowie września br. pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Eugeniusz Szerbak odwiedził służbowo Belgię i Holandię. Dwuodniową wizytę rozpoczęło spotkanie w Brukseli ze stałym przedstawicielem RP przy Unii Europejskiej Markiem Grelą oraz pierwszym radcą wydziału sprawiedliwości i spraw wewnętrznych Januszem Gąciarzem. Omówiono sprawy związane z uczestnictwem polskich policjantów w pracach zespołów, grup roboczych i komitetów unijnych, zwracając uwagę na potrzebę coraz śmielszego wyrażania opinii, podejmowania inicjatyw oraz większej w tym względzie koordynacji, do czego powinniśmy się czuć szczególnie zobligowani, jako kraj największy spośród nowych członków UE.

Poruszono również temat konieczności lepszego przygotowania policjantów do pozyskiwania funduszy pomocowych, związanych z nieodległym w czasie członkostwem w Schengen. Miesięczne wyjazdy sześciu wybranych już funkcjonariuszy KGP (z Biura Logistyki, Biura Łączności i Informatyki, Biura Międzynarodowej Współpracy Policji) będą temu celowi wydawnie służyc.

Trzeci nurt prowadzonych rozmów dotyczył oczekiwanego szerszego wsparcia naszych starań, również ze strony Stałego Przedstawicielstwa RP, o stanowiska dla reprezentantów polskiej Policji w strukturach unijnych.

W Hadze nadinsp. Eugeniusz Szerbak wziął udział w kolejnej już turze prac grupy roboczej, zajmującej się problematyką zwalczania wybranych obszarów międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, a utworzonej przez prezydencję holenderską. Polsce przypadła rola koordynatora działań we wschodniej części kontynentu europejskiego. Ważnym akcentem kończącym wizytę był udział zastępcy komendanta głównego Policji w oficjalnym pożegnaniu pierwszego i zarazem wieloletniego dyrektora Europolu Jürgena Storbecka. W spotkaniu tym uczestniczyli również: Otto Schilly, federalny minister spraw wewnętrznych Niemiec, Jan Van den Heuvel, przewodniczący Zarządu Europolu, Ronald Nobel, sekretarz generalny Interpolu.



Z tej okazji nadinsp. Eugeniusz Szerbak udekorował Jürgena Storbecka – przyjaciela i rzecznika interesów ponad 100-tysięcznej rzeszy polskich policjantów – „Złotym Medalem za Zasługi dla Policji”, przyznany przez ministra spraw wewnętrznych i administracji na wniosek komendanta głównego Policji.

JOL.
zdj. Europol

Polsko-niemiecka umowa o oznakowaniu i utrzymaniu wspólnej granicy

16 września br. podpisano Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec o oznakowaniu i utrzymaniu wspólnej granicy na odcinkach lądowych i wodach granicznych oraz powołaniu Stałej Polsko-Niemieckiej Komisji Granicznej. Z upoważnienia rządu RP umowę podpisał Paweł Dakowski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Stronę niemiecką reprezentował Reihard Schweppe – ambasador pełnomocny i nadzwyczajny Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie.

Umowa reguluje sprawy związane z należytym stanem oznakowania i utrzymania przebiegu granicy polsko-niemieckiej.

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ MSWiA

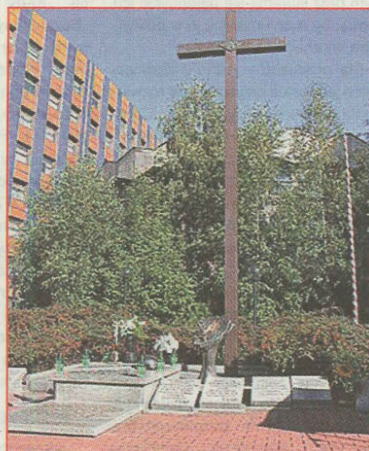
Uroczystości przy Grobie Policjanta Polskiego

Nadzielną Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, przy Grobie Policjanta Polskiego odbyły się 17 września br. uroczystości upamiętniające 65. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę. Po raz jedenasty obchodzono też Dzień Pomordowanych i Poległych Policjantów II Rzeczypospolitej.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele rządu, miejscowych władz, Policji, Państwowej Straży Pożarnej, wojska oraz kombatanek, a także licznie



przybyli mieszkańcy Katowic Po apelu poległych, minucie ciszy i salwie honorowej przed pomnikiem złożyli wiązanek kwiatów m.in. premier Marek Belka i wojewoda śląski Lechostaw Jarzębski. – Czczymy dzisiaj ludzi, którzy stanowili elitę niepodległej Polski, zbudowali jej ład – powiedział podczas uroczystości sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik.



Organizatorem obchodów było Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 roku” wraz ze śląskim komendantem wojewódzkim Policji w Katowicach.

oprac. AGW
zdj. Wydział Komunikacji Społecznej KWP w Katowicach

Kapelan Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje

Ksiądz abp. Tadeusz Kondrusiewicz metropolita – ordynariusz Archidiecezji Matki Bożej w Moskwie mianował z dniem 23 sierpnia 2004 r. księdza Władysława Wojdata, proboszcza Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Twerze (Rosja) kapłanem Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje.

„Nominacja ta przyczyni się do jeszcze lepszego sprawowania opieki duszpasterskiej w miejscu tak szczególnym dla polskiej Policji i pielgrzymów odwiedzających cmentarz w Miednoje” – wyraził nadzieję w liście skierowanym do komendanta głównego Policji gen. insp. Leszka Szredera ksiądz arcybiskup.

A

Związkowcy przeciwni oszczędzaniu

W pierwszej połowie września 20-osobowa grupa funkcjonariuszy i pracowników Komendy Głównej Policji oraz szkół policyjnych gościła w Berlinie, w ramach trzyetapowego szkolenia finansowanego z funduszy PHARE, by zapoznać się z doświadczeniami i wpływem społeczeństwa na pracę niemieckiej policji w okresie po połączeniu obu państw niemieckich.

Uczestnikiem jednego ze spotkań był rzecznik prasowy związku zawodowego policjantów Gewerkschaft der Polizei (GdP) Rüdiger Holecek. Z polskimi gośćmi rozmawiał o wpływie związku zawodowego na podejmowanie decyzji politycznych.

GdP jest jednym z trzech związków zawodowych, do jakiego mogą należeć niemieccy policjanci, a zarazem najliczniejszym. Zrzesza ok. 180 tys. funkcjonariuszy policji landowej i federalnej oraz federalnej straży granicznej, a także pracowników cywilnych tych służb. Do związków zawodowych należą ok. 50-60 proc. policjantów. GdP jest członkiem Niemieckiej Federacji Związków Zawodowych oraz Europejskiej Federacji Związków Zawodowych Policji z siedzibą w Luksemburgu. Nie należy do CESP (Europejska Rada Związków Zawodowych Policji).

Podstawą działania GdP jest prawo zatrudnionych do posiadania swojego przedstawicielstwa. Związkowcy zasiadają w radach personalnych, z którymi pracodawca powinien konsultować swoje decyzje. Jeśli nie uzyska zgody rady, z reguły musi zrezygnować ze swoich zamiarów. Statut GdP zobowiązuje do realizowania potrzeb socjalnych i społecznych policjantów. Związek honoruje nakaz, obowiązujący całą formację: Policja przyjazna i bliska społeczeństwu.

Podobnie jak w Polsce, niemieccy funkcjonariusze nie mają prawa do strajku, mogą natomiast demonstrować w mundurach, a ich wystąpienia są wtedy ochraniające przez kolegów na służbie. Ostatnie protesty policjantów były organizowane pod hasłami lepszego wyposażenia policji w środki techniczne i zagwarantowania w większym stopniu bezpieczeństwa wewnętrznego. Demonstrowano też przeciw zmniejszaniu wydatków na policję i ograniczaniu etatów w ramach wprowadzanego w całych Niemczech programu oszczędnościowego. W tych sprawach nie ma różnic poglądów między przedstawicielami różnych związków policyjnych, demonstracje organizowane są wspólnie i tak ponoszone są ich koszty.

Zanim dojdzie do protestów, związkowcy korzystają z pokojowych metod wpływania na podejmowanie decyzji: przez lobbing w parlamencie, opiniowanie projektów ustaw, rozmowy z politykami, także z liderami partii opozycyjnych, z przedstawicielami

organizacji społecznych, w tym o charakterze wyznaniowym, dziennikarzami. Do tych kontaktów policjanci przywiązują szczególną wagę, ponieważ są przekonani, że akceptacja i zaufanie społeczne to nie tylko warunek skutecznej pracy policji, ale i spełnienia jej postulatów.

Niektórzy niemieccy związkowcy są aktywnymi członkami partii, istnieje jedynie zakaz należenia do ugrupowań prawicowych i radykalnych (np. o charakterze lewackim, komunistycznym lub nazistowskim). Złamanie zakazu grozi wykluczeniem ze związku zawodowego, ale nie powoduje zwolnienia ze służby.

Związkowcy cenią sobie zwłaszcza dobre kontakty z przedstawicielami prasy, radia i telewizji, uznając, że media w demokratycznym państwie są najważniejszym pośrednikiem w dialogu ze społeczeństwem. Rüdiger Holecek powiedział, że przed 15 laty policja broniła się przed udzieleniem informacji prasie. Nie posiadała nawet komórek upoważnionych do utrzymywania kontaktów z mediami. Łukę wypełniali związkowcy, do których dziennikarze zwracali się, by wyjaśnić lub skomentować wydarzenia z udziałem policji.

Pamiętnym przykładem były gwałtowne demonstracje przeciwników energii atomowej w latach siedemdziesiątych, kiedy to dochodziło do starć młodzieży z policjantami. Wtedy ani przedstawiciele władz, ani policji nie przyznawali oficjalnie, że miały miejsce nadużycia ze strony sił porządkowych wobec demonstrantów. Jedynie policyjne związki zawodowe tłumaczyły dziennikarzom, że policja nie dysponuje koncepcjami ani techniką do zwalczania demonstracji, nie jest też odpowiednio przeszkolona. Związkowcy głosili też, że konflikty społeczne nie mogą być rozwiązywane za pomocą siły. W tamtym okresie zdobyli zaufanie mediów, które procentuje do dzisiaj.

Związkowcy dowiedli swojego społecznego nastawienia, gdy wspierali kampanię przeciwko przemocy w rodzinie. To m.in. dzięki ich poparciu wywalczono zmianę ustawy, która w obecnym kształcie pozwala na usuwanie ze wspólnych mieszkań sprawców znęcania się nad rodziną.

W ostatnim 15-leciu kontakty policji niemieckiej z prasą, radiem i telewizją nabrały charakteru profesjonalnego. Przy prezydiach policji w poszczególnych landach działają komórki prasowe, a do tej pracy wybierani są poli-

cjanci obdarzeni zdolnościami komunikowania się. Dziś już nikt nie ma wątpliwości, że im więcej udziela się informacji dziennikarzom, tym mniej zdarza się przekłamań w publikacjach na tematy policyjne. Niedostatek informacji powoduje, że krążą pogłoski szkodliwe dla policji i dla władz politycznych.

Policja, a także związkowcy, mają też własną prasę o zasięgu landu lub ogólnoniemieckim. GdP wydaje miesięcznik „Deutsche Polizei” z częścią dotyczącą federacji i wkładkami poświęconymi krajom związkowym. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych każdego landu wydaje własną gazetę dla policjantów (np. w Północnej Nadrenii-Westfalii nosi ona tytuł „Die Streife” – Patrol), a na poziomie centralnym wychodzi „Bundespolizei”. Wydawnictwa te spełniają przede wszystkim rolę kanału komunikacyjnego między przełożonymi, podwładnymi i związkowcami.

Rzecznik prasowy GdP przyznaje, że nastroje w policji niemieckiej nie są dobre. W ciągu ostatnich 15 lat udało się związkowcom doprowadzić do podjęcia wielu korzystnych dla policjantów decyzji: wprowadzono urlopy, których wymiar wynosi od 27 do 33 dni roboczych i zależy od wieku, ustalono sposób rekompensowania nadgodzin (dni wolne lub wyjątkowo wypłata pieniędzy), wprowadzono dodatki za pracę zmianową, za służbę w nocy i święta, za wykonywanie niebezpiecznego zawodu (tzw. dodatek policyjny). Za swój największy sukces związkowcy uznają przeniesienie policjantów z likwidowanego korpusu średniego do wyższego.

Teraz, z powodu cięć finansowych w całym państwie, usiłuje się po kolei zabierać policjantom dotychczasowe zdobycze (ta polityka, stosowana także wobec innych grup społecznych, nazywana jest metodą salami – odcinania po kawałku). Policjanci niemieccy nie zarabiają mało, o wysokości wynagrodzenia decydują jednak dodatki, których wypłacanie ma być ograniczane. Celem związkowców jest więc przede wszystkim utrzymanie tego, co wcześniej zostało wywalczone. Obecnie przeciwstawiają się oni zamiarowi zabrania funkcjonariuszom dodatku urlopowego oraz części trzynastej pensji, wypłacanej tradycyjnie przed świętami Bożego Narodzenia.

Zagrożone są uprawnienia emerytalne policjantów. Funkcjonariusz ma prawo przejścia na emeryturę po ukończeniu 60. roku życia. Otrzymuje wtedy 70 proc. swoich ostatnich poborów, a świadczenie wzrasta odpowiednio do wzrostu policyjnych pensji i zgodnie z wynikiem negocjacji w tej sprawie (np. o 3 proc. co 2 lata). Wyjątkiem od tej reguły jest możliwość przejścia na emeryturę w wieku 57 lat



Przed stacją berlińskiego metra: wspólne stoisko prewencyjne policji i straży granicznej

i otrzymywania przez 3 lata, tzn. do osiągnięcia wieku emerytalnego, mniejszego świadczenia.

Uprawnienia te są znacznie korzystniejsze niż te, które dotyczą urzędników. Mają oni bowiem prawo do emerytury w wysokości 40 proc. poborów, które są na ogół niższe niż policyjne. Większość społeczeństwa nie popiera więc systemu mundurowego, domagając się na początek zlikwidowania możliwości wcześniejszego przechodzenia na emeryturę przez policjantów. Problem emerytury ma wymiar ogólnospołeczny, ponieważ społeczeństwo niemieckie gwałtownie się starzeje. Związki zawodowe walczą w tej sytuacji o jak najlepsze warunki zaszeregowania dla funkcjonariuszy i pracowników cywilnych, by place były dobrą podstawą naliczania świadczeń i by już w młodym wieku można było ubezpieczać się indywidualnie na starość.

Podział na landy z odrębnym systemem administracyjnym i prawnym nie wpływa na różnice płacowe wśród policjantów. Policja jest finansowana z budżetu każdego landu, ale według reguł, o których decyduje federacja. Na tym samym stanowisku każdy policjant zarabia więc tyle samo. O różnicach decyduje inny wymiar czasu pracy w poszczególnych landach. Np. w Bawarii policjant pracuje 42 godziny tygodniowo, a w Hesji tylko 38. Te różnice rzutują z kolei na liczbę nadgodzin, których jest mniej tam, gdzie dłuższy czas pracy. Obliczono, że w całym kraju policjanci mają 2 mln nadgodzin, za które należy oddać im dni wolne lub zapłacić. Związkowcy domagają się ujednolicenia czasu pracy policjantów we wszystkich landach.

GdP interesuje się także systemem naboru do policji. Pozytywnie ocenia odchodzenie od modelu z lat 50., kiedy to powszechnie przyjmowano kandydatów z wykształceniem zawodowym, bez matury. Dzisiaj już połowa przyjmowanych do policji ma maturę. Są oni dalej kształceni w szkołach policyjnych. Rüdiger Holecek podkreśla też, że już od ok. 20 lat kobiety zatrudnione w niemieckiej policji nie są dyskryminowane (obecnie pracuje ich ok. 30 proc., głównie w prewencji i pionie kryminalnym). Coraz częściej zajmują stanowiska kierownicze.

Zgodnie z zaleceniem Unii Europejskiej, w każdym landzie powinno przyjmować się do policji 5-6 proc. kandydatów innej narodowości. Zalecenie to nie jest realizowane. Na przyszłość stoi wymóg posiadania obywatelstwa niemieckiego przez funkcjonariusza oraz znajomości języka



Rüdiger Holecek w rozmowie z polską tłumaczką Małgorzatą Krukowską

niemieckiego i ukończenia szkoły na odpowiednim poziomie. Ten problem dotyczy przede wszystkim Turków, największej mniejszości zamieszkującej Niemcy. Zdaniem naszego rozmówcy, świadczy on o tym, że nie udaje się polityka migracyjna, a przede wszystkim program kształcenia ludności napływowej. Skądinąd wiadomo, że w policji niemieckiej bardzo potrzebni są specjaliści znający języki i obyczaje mniejszości.

GdP istnieje od 50 lat i przez ten czas nauczył się zarabiać i lokować pieniądze ze składek członkowskich tak, by służyły policjantom w potrzebie i by starczyło na działalność związkową. Związek ma własne wydawnictwo, które wydaje literaturę z zakresu szkolenia zawodowego, ustawy z komentarzami, fachowe publikacje. Mimo konkurencji na rynku, cieszy się dużym powodzeniem. Część składek lokowana jest w akcjach. Organizowane są bale policyjne, lokalne festyny, które pozwalają na pokrycie kosztów tych imprez, a nierzadko przynoszą dochód. Planowane jest założenie fundacji gromadzącej środki na potrzeby policjantów, którzy stracili zdrowie lub życie w czasie policyjnych akcji, oraz ich rodzin.

Wielu związkowców, podsumowuje Rüdiger Holecek, domaga się zmian w policji. Ten nacisk wzrósł po zamachach terrorystycznych w Nowym Jorku, w Hiszpanii i Rosji. Wyrażane są obawy, że gdyby do wydarzeń o podobnej skali doszło w Niemczech, zagrożona byłaby demokracja. Skuteczne zapobieganie zamachom terrorystycznym utrudnia jednak obowiązujące prawo, preferujące uprawnienia landów, a ograniczające władzę centralną. Żeby je zmienić, potrzebna jest nowelizacja konstytucji, czego nie popierała ugrupowania prawicowe. Władze landowe z kolei, także policyjne, niechętnie dzielą się kompetencjami i informacjami z urzędami federalnymi, broniąc swojej odrębności i niezależności.

HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA
zdj. autorka



Komenda Powiatowa w Otwocku

Niemożliwe jest możliwe



Kiedy sześć lat temu zostałem komendantem w Otwocku, podczas pierwszego spotkania z załogą powiedziałem: „Musimy poprawić trzy zagadnienia: wyniki naszej pracy, opinię społeczną o Policji i warunki lokalowe”. Na te słowa niektórzy się roześmiali. Dwie pierwsze sprawy da się zrobić, ale ta trzecia? Niejeden już próbował. To nie zależy od Policji. I proszę – pracujemy dziś w pięknym, nowym budynku, który spełnia europejskie standardy – mówi komendant powiatowej Policji w Otwocku mł. insp. Michał Czeszejko-Sochacki.

Uroczyste oddanie nowej siedziby KPP odbyło się 22 czerwca tego roku. Był minister, komendanci główni i stołeczni, posłowie, przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych, policjanci, mieszkańcy. Słowem, wielka gala. I ogromna radość, że oto po latach otwocka policja doczekała się komendy na miarę czasów. Warunki, w jakich pracowali dotychczas, urągały powadze instytucji. Komenda mieściła się w starej, zrujnowanej willi, gdzie tynki odpadały płatami, schody groziły zawaleniem, a w niektórych pokojach przez dziury

w podłodze widać było ziemię. W podobnym stanie był drugi należący do komendy obiekt – dawna drewniana willa letniskowa, równie sypiąca się i stara. Wszyscy kolejni decydenci twierdzili, że budynku nie oplaca się remontować, czekano więc na budowę nowego. Ale żeby chwilowo rozwiązać problem i choć trochę poprawić warunki pracy policjantom, zorganizowano z budowy blaszane kontenery i umieszczono w nich wydział kryminalny. A że każda prowizorka trwa najdłużej, w tej chwilowej „bazie” policjanci kryminalnego przesiedzieli kilka lat. Dzielnicy z kolei mieli swoją siedzibę w wynajmowanym od PKP pomieszczeniu na dworcu kolejowym, a wydział dw. z pg oraz ds. nieletnich mieścił się w wynajmowanych od miasta pomieszczeniach w Świdrze.

Dla mieszkańców stanowiło to istny koszmar, trudno bowiem było spać, gdzie mieści się któryś wydział, dla policjantów też, bo wymiana informacji, kontakty między poszczególnymi służbami, nadzór, wszystko było niezwykle utrudnione.

Zabiegi o stworzenie policjantom przyzwoitych warunków pracy roz-

począł mł. insp. Czeszejko-Sochacki od początku swojego komendantowania. Do komendy, a raczej jej rozrzuconych po całym mieście kawałków, zapraszał przedstawicieli władz samorządowych zarówno Otwocka, jak i ościennych gmin i pokazywał warunki, w jakich pracują. Duże wrażenie zrobiło na wójtach i burmistrzach porównanie warunków panujących w areszcie tymczasowym, który został dostosowany do wymogów stosownych konwencji i praw człowieka z warunkami, w jakich pracowali policjanci, które z prawami człowieka niewiele miały wspólnego. Wyszło na to, że o prześcępców dbamy lepiej niż o stróżów prawa.

– Podczas wszystkich tych spotkań podkreślałem, że, mimo takich warunków, staramy się pracować coraz lepiej i poprawiać wyniki naszej pracy – wspomina komendant.

I rzeczywiście, udało im się. Stworzenie nowych struktur organizacyjnych pozwoliło odzyskać trochę policyjnych etatów, zmobilizowało do lepszej organizacji pracy i po dwóch latach efekty stały się widoczne. W trzecim roku wzrost wykrywalności wyniósł nawet 15 proc., co wyda-

wało się tak niwiarygodne, że ścigał go do otwockiej KPP kontrolę z KWP. Okazało się, że niemożliwe jest możliwe. Jakość pracy otwockich funkcjonariuszy poprawiała się, a w ślad za tym i jej ocena w opinii społecznej.

Bardzo korzystny okazał się dla otwockiej policji ten okres, kiedy budżet Policji przechodził przez lokal-

ne władze. W starostwie powstał wtedy wspólny zespół do obsługi finansowej Policji i straży pożarnej. Ten czas bardzo zbliżył samorządy do codziennych problemów komendy. To wtedy zaczęto mówić o nowym obiekcie. Od początku zakładano, że budowa od podstaw jest zbyt droga, postanowiono zatem wyremontować jakiś gotowy budy-



nek. Okazało się, że starostwo ma problem z utrzymaniem internatu technikum nukleonowego, kształcącego kadrę dla ośrodka jądrowego w pobliskim Świerku. Zapotrzebowanie tego ośrodka na nową kadrę drastycznie zmalało, technikum miało coraz mniej uczniów, a internat pozostawał niewykorzystany. Starostwo zaproponowało, aby budynek internatu adaptować na potrzeby Komendy Powiatowej Policji.

Komendant obiekt obejrzał i bardzo mu się spodobał. Ale najważniejsze, że pomysł zaakceptowali przełożeni z KWP w Radomiu. Rozpoczęto przygotowanie projektu adaptacji budynku. Wkrótce jednak zmieniła się podległość KPP w Otwocku z Radomia na Warszawę. Rozmowy trzeba było zacząć od początku. Można powiedzieć, że dwa lata zostały dla tej sprawy stracone. Ale, na szczęście, wszyscy dobrze się skończyło. Kiedy KSP zaakceptowała pomysł i opracowała projekt adaptacji budynku, komendant Sochacki nie czekając, aż zakończy się prace remontowe, przelał się z Świdra oraz dzielnicowych do będącego w trakcie remontu obiektu, aby nie płacić za wynajem dotychczasowych. Nawet w niewyremontowanym budyn-



ku mieli tu lepsze warunki. Remont odbywał się kondygnacjami, a policjanci cały czas pracowali. Całodobową służbę dyżurnych trzeba było pełnić także w dwóch pozostałych obiektach. To był najtrudniejszy okres, ale – co podkreśla komendant – wszyscy podeszli do sprawy z wielkim zrozumieniem i spisywali się wzorowo. Budynek w jego obecny kształt jest dla wszystkich nagrodą. No i nareszcie wszyscy są razem. Interesanci zaś nie muszą się zastanawiać, gdzie kogo szukać.

Obecna siedziba otwockiej komendy to dwupiętrowy budynek o powierzchni całkowitej 2313 metrów kwadratowych. Na parterze znajdują się szatnie dla policjantów, sala odpraw, areszty, ciemnia fotograficzna i archiwum. W holu nowoczesna recepcja dla interesantów, z podjazdem dla niepełnosprawnych, na I i II piętrze pokoje pracy policjantów, ładnie umeblowane, jasne i przestronne. Na razie nie ma jeszcze garaży, ale rozważane jest pobudowanie wiat garażowych, a także boksów dla psów. Jest na to miejsce, a przy hojności władz miasta i fundusze pewnie się znajdą. □

ELŻBIETA SIKK
zdj. Henryk Janecki

Kieszonkowcy

W tłumie

Dziś prawdziwych kieszonkowców już nie ma. Albo raczej – funkcjonuje ich niewielu, tych finezyjnych, przygotowanych i doskonałych „warsztat”. Brutalizacja i przypadkowość działań sprawców, ich niecierpliwość powodują, że częściej mamy do czynienia z rozbojami. Z punktu widzenia przestępcy prościej postraszyć nożem czy kancią sylwetką, niż bawić się w jakieś wyrefinowanie w dawnym stylu.

Problem nie zniknął jednak z horyzontu. Są sytuacje idealne do popełniania tych kradzieży, które, choć nie tworzą osobnej kategorii, są tak charakterystyczne. Kieszonkowcy lubią tłum, wszelkie skupiska ludzi – masowe imprezy, środki komunikacji, dworce, przystanki w mieście, centra handlowe. Wtedy można zadziałać spokojnie i bez hałasu, a także bez większego ryzyka. Gdy poszkodowany się zorientuje, po sprawcach najczęściej nie ma już śladu. A w razie ewentualnej wpadki zagrożenie karą – symboliczne. Ciekawostką może być fakt, że nie ma kradzieży na meczach, a dokładniej, nie ma zgłoszeń po meczach. Albo kibice się lepiej pilnują, albo są „charakterni” i regulują to w swoim gronie.

Duże miasta stwarzają najlepsze warunki, są właściwie naturalnym terenem działania, dlatego do lokalnych złodziei chętnie dołączają przyjezdni. Warszawa i jej Śródmieście to miejsce wymarzone. Mnóstwo spieszących się osób, zatawiających dziesiątki spraw, ograniczona podzielność uwagi...

– Bardzo dobrze współpracuje się nam z Wydziałem Wywiadowczo-Patrołowym KSP – mówi zastępca naczelnika sekcji kryminalnej KRP Warszawa I asp. sztab. Andrzej Pigan. – Własnymi siłami robimy, co możemy, analizujemy sytuację, zagrożenia i, w zależności od ich skali, zwracamy się do WWP o wsparcie. Oni z kolei swoimi działaniami obejmują miasto i tereny przyległe, przemieszczając się bezustannie, poza tym i ich, i nas interesuje

sujące całe spektrum spraw dolegliwych, niebezpiecznych, jak kradzieże samochodów, napady, rozboje. Mimo że kradzieże kieszonkowe to z pozoru drobniejszy kaliber, strata dla okradzonego jest bolesna, słuszenie więc oczekuje od policjantów poważnej reakcji i w ogóle – systematycznej pracy, także w tym względzie.

Sztuczny tłok w autobusie, wyciągnięcie portfela, opróżnienie go z pieniędzy i kart kredytowych, metody są znane, stare i dalej stosowane. Pewną nowością jest natomiast okradanie gości w restauracjach (nawet tych najbardziej ekskluzywnych, czytaj – najdroższych) bądź w kawiarnianych ogródkach. Tu już wchodzi swoista „elita” przestępcza, ładne dresy, tylko przyzwyczajony ubiór, wygląd dostosowany do tła. Siadają w pobliżu zawieszonych na krzesłach i fotelach marynarek czy torebek, obserwują, wyczekują na stosowny moment, czasem go wywołują, potrącając coś lub kogoś, by odwrócić uwagę.

– Ostatnio zrealizowaliśmy parę ładnych, mogę tak powiedzieć, spraw – mówi asp. Pigan. – Były nawet areszty. W grę wchodziły duże kwoty, bo sprawcy zdążyli przed zaatakowaniem kont wykorzystać karty na rozmaite zakupy sprzętu elektronicznego, drogich zegarków, złotych, wymyślnych sportowych gadżetów. Poprzez media i kontakty bezpośrednie staramy się wyczuć społeczność na takie zjawiska. Na przykład wczoraj policjanci z różnych służb w jednostce spotkali się po raz kolejny z przedstawicielami

Co mnie ucieszyło?

Otóż nie zdarzyło mi się – tym razem – usłyszeć od moich rozmówców czegoś, co nazwałabym próbkami wikimologii dla ubogich, czyli przerzucania ciężaru odpowiedzialności na osobę, która doznała straty. Czyżby powolutku zmieniała się nasza środowiskowa mentalność?

Ostrożność ostrożnością, ale nie można się dać zwariować i żyć pod dyktando przestępców. Bo właściwie najskuteczniejszym sposobem ustrzeżenia się od kradzieży samochodu byłoby tego samochodu nie mieć, a żeby nie paść ofiarą napadu lub kradzieży – nie opuszczać domu lub wychodzić, nie zabierając ze sobą pieniędzy, biżuterii, zegarka, futra, skórzanej kurtki. Obawiam się, że odziani jedynie w pokutny wór mielibyśmy szansę oberwać od lysego, kwadratowego właściciela pitbula jako prowokatorów lub odmieńcy.

Spoleczeństwo może i powinno wysłuchiwać dobrych rad, samodzielnie zwiększając własne bezpieczeństwo, ale Policji w jej mundurowym i niemundurowym wydaniu nikt nie zastąpi. Także w obszarze pozornie drobnych zdarzeń jak kradzieże kieszonkowe. □

JOLANTA ŚLIFIERZ

restauratorów ze Starego Miasta i w rozmowach pojawił się między innymi ten wątek. Zauważyli zjawisko, sygnalizują je nam, ale sami też nie są bezczynni. Kiedyś, dzięki sta nowości i konsolidacji środowiska, uporali się z plagą haraczy, dziś – uważnie obserwują tych, którzy mogliby zakłócić spokój ich gości.

Właściciel lokalu nie ma przecież ręk związaną zasadą domniemania niewinności i gdy skojarzy fakt czyjejś obecności z następującymi po niej dość regularnie kłopotami, to w interesie własnym i klientów woli takich panów nie wpuszczać. Niekiedy w imię obywatelskich swobód zapędzają się i grożą. A groźby karalne (są świadkowie) to już pole działania dla odpowiednich służb.

Mają dobre oko restauratorzy, mają jeszcze lepsze, bo profesjonalne, oko sami policjanci. Niedawno młodzi funkcjonariusze, wracając z obsługi zdarzenia kryminalnego, wsiadli do miejskiego autobusu i tam na gorącym uczynku ujawnili kradzież na szkodę pewnej belgijskiej obywatelki. Zatrzymali trzech sprawców. Linie 180 z Traktu Królewskiego czy 175 na lotnisko mają od lat bardzo złą opinię, ale liczne akcje i skoncentrowanie na nich uwagi medialnej wreszcie musiało zrobić swoje.

Komendant śródmiejskiej policji mł. insp. Anna Pobiedzinska z uznaniem komentuje decyzję władz miasta o likwidacji ogródków piwnych na bulwarze nad Wisłą:

– Nikt nie miał tam zezwolenia na prowadzenie działalności rozrywko-

wej i nikt się tym nie przejmował. Puszczano muzykę (tak głośną, że dokuczliwą nawet dla praskiej strony), młodzież ruszała tańczyć i ruszali też kieszonkowcy, których łupem padły głównie portfele i telefony komórkowe. Mieliśmy tam zresztą do czynienia z notorycznym łamaniem przepisów porządkowych, sanitarnych i z całym niemal katalogiem zdarzeń. Nie optujemy za miastem wymarłym, pozbawionym atrakcji, ale na samowolę i prowokowanie nieszczęść miejsca być nie może.

Zarówno drobne kradzieże, jak i rozboje są dokuczliwe, zależą nam na ich wykrywaniu, bo dla ludzi to jest ważne kryterium w ocenie policyjnej pracy. Przeciętnego człowieka mniej obchodzi to, że było włamanie do jakiejś firmy na jedenastym piętrze biurowca i kradzież komputera, bardziej zaś, że za sprawą „wyczynu” kieszonkowca jego sąsiadka emerytka została bez grosza do końca miesiąca. Musimy więc się starać, choć nie jest łatwo – na przykład z typowaniem – kontynuując komendant. – Pracowałam wiele, wiele lat na Woli i tam znałam każde środowisko, tu jest przepływ, ciągły ruch. Wsiada ktoś na Dworc Centralny, kręci się jeden dzień, niby szuka pracy, poznaje drugiego, kradną coś okazjonalnie, wyjeżdż...

Ogólnie komenda plasuje się w stolicy na piątej pozycji w roku bieżącym, a w skuteczności ścigania przestępstw przeciwko mieniu na drugim, za Wolą. Obserwują i analizują, w jakich godzinach, w jakich rejonach jest nasilenie zdarzeń i w miarę potrzeb podrywają ludzi zza biurka. Także pion dochodzeniowy rusza do działań, co potwierdza mł. asp. Jarosław Kamiński, zastępca naczelnika sekcji dochodzeniowo-śledczej. A przy okazji przypomina o roli monitoringu, dzięki któremu na ulicach na pewno można czuć się bezpiecznie.

I jeszcze jeden przykład dobrej policyjnej roboty. W kawiarnianym ogródku przy ul. Chopina złodziej „zaopiekował się” damską torebką, wsunął ją pod ubranie i zbiegł. Niemal natychmiastowa akcja pozwoliła ustalić drogę jego ucieczki oraz podwozie i kamienio, w której się schronił. Dokonano trafnych typowań i już po kilku dniach udało się zatrzymać zaskoczonego sprawcę. □

JOLANTA ŚLIFIERZ

Nie ma wyjątków

Mimo zawodowego oka i wyczulenia policjantom także zdarza się paść ofiarą kieszonkowca. Co, oprócz utraty pieniędzy, oznacza utrata dokumentów, w tym także szczególnego, jak legitymacja służbowa, nie trzeba zbyt długo tłumaczyć. Próżno byłoby dziś liczyć na elegancję złodzieja odsyłającego dokument (choć i takie relikwiny zachowania przetrwały), częściej potraktuje on zdobycz jako cenny towar.

Mówi podinsp. Krzysztof Cegiela, ekspert z Wydziału Komunikacji i Współpracy ze Społeczeństwem KSP:

– Na pewno musimy być bardziej ostrożni, gdy znajdujemy się w dużym ludzkim skupisku, mieć świadomość podwyższonego zagrożenia. Ale bez obsesji – bo jeśli będziemy kurczowo trzymać się za portfel, to przypadkowo zerwamy nam łańcuszek. Warto natomiast być, jak to nazywam, silnie „elektrycznym”, to znaczy wrażliwym

na dotyk, na wszelką próbę kontaktu. Przestępca najpierw testuje wybraną w tłumie ofiarę, nie od razu wyciąga łapę do kieszeni. Dotyka, czeka na reakcję, a w przypadku jej braku – kontynuuje podjęte działanie.

Nie ułatwiamy mu zadania i nie nosimy wszystkich pieniędzy w jednym miejscu, rozkładamy je po kieszeniach, różnych przegródkach torby, torebki, szaszetki. Trzymamy je zamknięte i w bliskim kontakcie z ciałem, żeby po prostu móc poczuć ewentualne manewry, przygotowujące zamach na naszą własność.

W ramach prewencji kryminalnej jako Policja inspirujemy media, współpracujemy z nimi, współredagujemy ulotki umieszczane potem w środkach komunikacji i innych licznie odwiedzanych miejscach. Informujemy zatem i edukujemy, promujemy właściwe postawy i zachowania. Świętynie, apeluję tylko, abyśmy sami pamiętali o postępowaniu według tych wskazówek. □

JOL.

Więcej szkolenia praktycznego

Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie od kilku lat zajmuje się także szkoleniem zawodowym podstawowym policjantów o profilu prewencyjnym, docho-

dzeniowo-sledczym oraz zwalczania przestępczości gospodarczej. Programy szkoleń zawierają treści wymagające kształcenia umiejętności w zakresie przygotowania policjan-

tów do realizacji zadań na podstawowych stanowiskach wykonawczych.

W tym celu pracownicy Zakładu Służby Prewencyjnej Wyższej Szkoły Policji zainicjowali budowę Centrum Symulacji, które będzie służyło do realizacji zajęć programowych na wszystkich specjalnościach. 17 lipca br. centrum to zostało oddane do użytku i od tego czasu realizowane są w nim zajęcia dydaktyczne.

W sali do prowadzenia zajęć z zakresu taktyki ruchu drogowego znajdują się 2 samochody ustawione na jezdni o dwóch pasach ruchu ze skrzyżowaniem. Sluchacze będą w niej kształcili umiejętności z zakresu kontroli ruchu drogowego i innych czynności (np. sprawdzanie zgodności numerów silnika i nadwozia z zapisami w stosownej dokumentacji), taktyki i techniki interwencji wobec osób kierujących pojazdami oraz pasażerów (np. wyprowadzania z pojazdów, kontrola bagaży, ładunków), a także bezpiecznego wykonywania



Sala symulacyjna – mieszkanie



Wejście do Centrum Symulacji



Sala symulacyjna – sklep



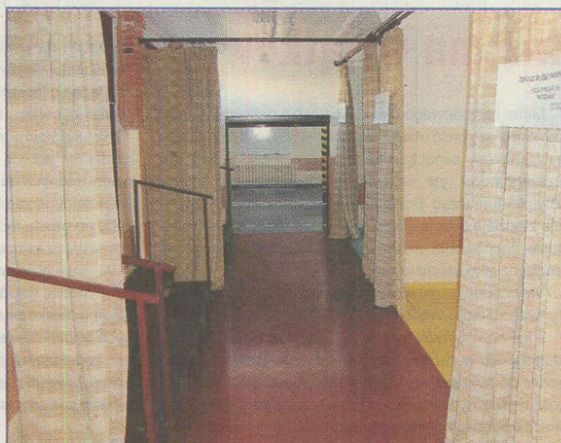
Sala symulacyjna – taktyka ruchu drogowego



Sala symulacyjna – bar



Sala wykładowo-seminaryjna



Sala symulacyjna – korytarz

tych czynności. W sali symulacyjnej – sklepie ustawiono ladę i regały z artykułami handlowymi. Będą tam inscenizowane interwencje związane z popełnianiem zarówno przestępstw, jak i wykroczeń w placówkach handlowo-usługowych.

Z uwagi na to, że policjanci interweniujący w lokalach gastronomicznych podlegają „szczególnemu nadzorowi społecznemu”, utworzono także salę – bar, by wyeliminować wszelkie błędy w pracy policjantów (zwiększenie bezpieczeństwa prawnego i osobistego funkcjonariuszy). Będą tam realizowane głównie zajęcia z taktyki i techniki interwencji.

Sala symulacyjna – mieszkanie, w której znajduje się korytarz, kuchnia oraz pokój, została kompletnie wyposażona i odwzorowała rzeczywiste warunki panujące w przeciętnym polskim mieszkaniu. Jest niezbędna do realizacji symulowanych czynności interwencyjnych, z którymi policjanci mają do czynienia niemal codziennie. Symulatorem uzupełnia sala wykładowo-seminaryjna.

Wszystkie sale zostały tak usytuowane, by można było prowadzić w nich zajęcia niezależnie od siebie. Dodatkowo zamontowano podesty, które służą do śledzenia interwencji przez słuchaczy występujących w roli obserwatorów.

Centrum Symulacji będzie wykorzystywane nie tylko do kształcenia przedstawionych umiejętności. Pracownicy innych zakładów będą zaznajamiać tam słuchaczy z zagadnieniami wynikającymi np. z prawa karnego procesowego.

Kilka refleksji o szkoleniu

Obecny system szkolnictwa policyjnego, a w zasadzie jego część wstępną – szkolenie podstawowe, obejmuje w założeniu kształcenie przyszłych policjantów już w określonym profilu i określonej specjalności (!?). Są to kierunki prewencyjne – z uszczegółowieniem profilu ruchu drogowego, oraz kryminalne – o profilach: dochodzeniowo-śledczy, zwalczanie przestępczości gospodarczej, operacyjno-rozpoznawczy, technika operacyjna o specjalnościach kontroli operacyjnej oraz obserwacji. Poza kierunkami podstawowymi system obejmuje także kształcenie podstawowe o profilu służby wspomagającej oraz najszybszą wersję szkoleniową o najdłuższej nazwie: „Szkolenie zawodowe podstawowe o profilu operacyjno-dochodzeniowym w zakresie dochodzeniowo-śledczym policjantów absolwentów wydziałów prawa”.

Taka „przejrzystość” systemu szkolnictwa może i z pewnością nasuwa kilka istotnych refleksji: Kogo i jak, tak naprawdę, szkolimy? Co osiągamy? Jak to się odnosi do rzeczywistych warunków praktyki policyjnej? Pytania te chcemy dać pod rozwagę kierownikom jednostek policyjnych, gdyż to oni powinni najbardziej być zainteresowani przygotowaniem zawodowym nowo przyjmowanych policjantów. Dzisiaj bywa tak, że policjant podczas szkolenia podstawowego nie ma styczności z praktyką, nie zna rzeczywistych problemów i warunków rzemiosła policyjnego – a przełożeni chcą, aby od razu po ukończeniu kursu przystąpił do pracy. Jednostki szkoleniowe, realizując programy, radzą sobie w różny sposób, choć każda z nich inaczej – na tyle, na ile mają możliwości. Pewne jest jednak, że inwestycja w przyszłego policjanta to cel sam w sobie, a zainteresowanymi oprócz szkoleniowców powinni być przede wszystkim praktycy.

Policjanci-szkoleniowcy na pewno robią swoje. Nauczają tak, jak umieją i jak programy, a w tym system, im na to pozwala. Dlatego też w WSPol. powstało m.in. Centrum Symulacji.

**GRZEGORZ DAJEWSKI
MICHAŁ KARCCZMARCZYK
ANDRZEJ SEK**

wego – oględziny miejsca zdarzenia, przeszukiwanie miejsc i pomieszczeń, eksperyment procesowy.

Pomysł urzeczywistnienia warunków szkoleniowych w formie symulatora z pewnością przyczyni się do podniesienia jakości szkolenia i samych szkół, a najbardziej z treningów zadowolili się „szkoleni na policjantów”.

**GRZEGORZ DAJEWSKI
MICHAŁ KARCCZMARCZYK
ANDRZEJ SEK**
zdj. WSPol.

Współpraca międzynarodowa



Młodzież z Europy w katowickiej Szkole Policji

Szkołę Policji w Katowicach odwiedziła 45-osobowa grupa uczniów szkół średnich i studentów z Portugalii, Litwy, Słowacji i Szwecji. Gościli oni na Śląsku za sprawą Europejskiego Stowarzyszenia Młodych Regionalistów, organizującego wymianę międzypaństwową młodzieży w ramach programu „Sport jako sposób na lepsze jutro”. Kadra i słuchacze szkoły, znanej w regionie ze swej otwartości oraz wielu przedsięwzięć skierowanych do dzieci i młodzieży, przygotowali dla gości wiele atrakcji. Odbłyły się pokazy walki wręcz i nauka taktyki oraz technik interwencji. Policyjni instruktorzy uczyli metod zatrzymywania niebezpiecznych osób i obrony przed na-

pastnikami. Potem odbyły się wspólne ćwiczenia w posługiwaniu się tonfą i kajdankami. W rewanżu trzech Portugalczyków zaprosiło polskich policjantów na matę do capoeiry. Jest to brazylijska odmiana sztuki walki, łącząca elementy fizyczne z taneczną grą. Grupa gimnastyczna ze Szwecji zademonstrowała efektowne pokazy gimnastyczne.

Młodzi Europejczycy zwiedzili kompleks szkoły, bazę dydaktyczną i socjalną oraz strzelnicę.

– Mieliśmy trochę tremy, gdyż po raz pierwszy podejmowaliśmy w naszych progach tak liczną grupę obcokrajowców – przyznaje kom. Jacek Kosmaty. Wizyta udała się jednak na



piątkę, a opiekun grupy Michał Filippek nie szczędził słów uznania, wypowiadanych w imieniu podopiecznych.

ADAM K. PODGÓRSKI
zdj. SP w Katowicach



Przejęcie amfetaminy

Policjanci z Centralnego Biura Śledczego wspólnie z kolegami z Niemiec zakończyli w pierwszych dniach września br. akcję odebrania przestępcom rekordowej ilości amfetaminy.

Od kilku miesięcy policjanci obu państw interesowali się środowiskami przestępczymi, które zamierzały wprowadzić do obrotu dużą ilość amfetaminy. Wiązało się to z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, ponieważ w tym czasie wzrasta gwałtownie popyt wśród młodych ludzi. Po zdobyciu informacji roz-

poczęto pracę operacyjną na terenie kilku państw, dzięki której ustalono dane pozwalające zastosować tzw. przesyłkę niejawnie nadzorowaną.

Akcję zatrzymania handlarzy przeprowadzili w Warszawie i okolicy policjanci z Centralnego Biura Śledczego. Biorąc pod uwagę wielkość transportu, należało

uwzględnić duże ryzyko akcji. Dlatego wzięły w niej udział wzmocnione oddziały Policji. Przejęcie narkotyków i zatrzymanie przestępców odbyło się jednak błyskawicznie, bez konieczności użycia broni.

Samochód z narkotykami przestępcy ukryli na terenie budynków gospodarczych w Puszczy Kampińskiej. W jego skrytkach policjanci CBS odnaleźli prawie 64 kilogramy sprasowanej próżniowo amfetaminy. Gdyby narkotyk trafił na rynek zachodni i został sprzedany na tzw. działki, przestępcy zarobili by co najmniej kilkanaście milionów euro. Tak zdobyte pieniądze inwestowane są w szeroko pojmowaną rozrywkę, broń i materiały wybuchowe albo inne inwestycje na rynku narkobiznesu. Wspólna akcja policji obu państw jest przykładem nie tylko dobrej współpracy w zakresie zwalczania tak trudnej przestępczości, ale też umniejszania dochodów przestępczych, które nie tylko niszczą zdrowie i życie młodego pokolenia, ale mogą zagrozić bezpieczeństwu powszechnemu.

ZESPÓŁ PRASOWY KGP
zdj. ZP KGP



MSWiA i Policja zorganizowały wakacje rosyjskim dzieciom

Dzieci i młodzież z Tweru i Miednoje spędzały wakacje w ośrodkach wypoczynkowych Policji nad morzem i w górach. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji zajęło się obsługą logistyczną i organizacyjną kolonii. Dzieci otrzymały także sfinansowane przez ministerstwo upominki.

Za zorganizowanie turnusu szef MSWiA Ryszard Kalisz otrzymał podziękowanie od metropolity w Moskwie ks. abp. Tadeusza Kondrusiewicza. „Ta dobroć, której przejawem są liczne prezenty, z jakimi przyjechały dzieci, pozostanie przede wszystkim na zawsze w ich wspomnieniach. Jest to piękna praca socjalna budująca integrację międzynarodową i pozytywne relacje społeczne” – napisał w liście ks. abp. Kondrusiewicz.

Inicjatywa ta została bardzo dobrze przyjęta przez stronę rosyjską. Leonid Rodionow – minister pełnomocny, konsul generalny Federacji Rosyjskiej w Krakowie wyraził nadzieję, że akcja będzie kontynuowana w przyszłym roku.

WYDZIAŁ KOMUNIKACJI SPOŁECZNEJ MSWiA



Mistrzowie drogówki

Niektórzy, trochę z przymrużeniem oka, mówią o corocznych zmaganiach kontrolerów ruchu drogowego, że są to mistrzostwa Polski. Biorąc pod uwagę rangę imprezy, liczbę rozgrywanych konkurencji oraz mnogość startujących w niej na początku zawodników, nie jest to wcale takie dalekie od prawdy.

Dzień pierwszy

Zaczął się banalnie, jak na szkolnej klasówce. Tyle że zamiast kartek i długopisów funkcjonariusze drogówki mieli przed sobą komputerowe monitory. Zasiadli przed nimi w salach Zakładu Ogólnozawodowego CSP w Legionowie w czwartek, 16 września, w samo południe, aby rozwiązać dwa testy: ze znajomości wybranych przepisów Prawa o ruchu drogowym oraz ze znajomości wybranych zagadnień prawa karnego, prawa o wykroczeniach, taktyki pracy policjanta i innych przepisów służbowych. 34 kontrolerów ruchu drogo-

wego oraz dwóch żołnierzy Żandarmerii Wojskowej. Zgodnie z nowym regulaminem ogólnopolskiego konkursu „Policjant ruchu drogowego roku”, w finale uczestniczyło po dwóch zawodników z każdego województwa: zwycięzca eliminacji na szczeblu KWP oraz drugi policjant wyłoniony w drodze losowania spośród uczestników zmagania wojewódzkich, którzy zajęli miejsce poza pierwszą dziesiątką. Finaliści reprezentowali kilkusetosobną rzeszę funkcjonariuszy polskiej drogówki.

Na obydwie testy, z których każdy zawierał 20 pytań, przeznaczono

45 minut. Należało zakreślić wszystkie prawidłowe odpowiedzi. Za każdą zawodnik otrzymywał 0,5 punktu. Maksymalnie można więc było uzyskać z jednego testu 10 pkt. Sztuki tej dokonał tylko sierż. sztab. Mariusz Mielcarz z KWP w Olsztynie, odpowiadając bezbłędnie na wszystkie pytania z kodeksu drogowego. Niestety, blisko połowa kontrolerów rd mogła pochwalić się tylko 5 punktami, a „rekordzista” zdobył zaledwie 1,5 pkt na dziesięć możliwych. Trema czy pytania za trudne?

Zdecydowanie lepiej zaprezentowali się nasi kontrolerzy podczas rozwiązywania testu ze znajomości prawa karnego oraz prawa o wykroczeniach z elementami przepisów służbowych. Najlepszy okazał się drugi reprezentant Olsztyna, st. sierż. Mirosław Stachurski, który zdobył 9,5 pkt. Najlepsi uzyskali 4 pkt, odpowiadając poprawnie na 8 pytań.

nej ofiarom wypadków drogowych, polegający na symulacji czynności reanimacyjnych na manekinie. W ciągu dwóch minut każdy z zawodników „reanimował” metodą usta-usta zimnego fantoma, po czym „pobudzał” akcję jego serca silnymi uciskami klatki piersiowej. Jak się okazało, czternastu kontrolerów zbyt ochoczo zabrało się do ratowania „ofiary wypadku”. Aparat pomiarowy wykazał tak dużą liczbę błędów, że na 10 punktów możliwych do zdobycia, nie uzyskali ani jednego. Niestety, poprawka nie była już możliwa.

Zwycięzcami tej konkurencji zostali mł. asp. Daniel Biały z KWP w Białymstoku oraz chor. Dariusz Ściebura z ŻW. Obaj zdobyli po 9 punktów.

Dzień drugi

Rozpoczął się widowiskowo. Wczesnym rankiem na stołecznym skrzyżowaniu ulic Belwederskiej, Gagarina i Spacerowej wyłączono sygnalizację świetlną. Na jezdnię weszli policjanci drogówki w białych czapkach, białych rękawiczkach, z gwiazdkami w ustach. Każdy miał dla siebie



Do trzeciej konkurencji, czyli strzelania z broni służbowej, przystąpiono po obiedzie. Każdy z finalistów musiał oddać 12 strzałów ze swojego pistoletu do dwóch tarcz „TS 2” (odległość 15 m) i „TS 9” (25 m). Pozycja – stojąc, czas – 90 s, łącznie ze 100-metrowym dobiegiem. Maksymalnie mógł więc uzyskać 120 pkt, ale wtedy startowałby pewnie na igrzyskach olimpijskich, a nie w Legionowie. Tu najlepszy z policjantów, sierż. sztab. Mariusz Mielcarz z KWP w Olsztynie, wystrzelał 82 pkt i zajął drugie miejsce. O sześć punktów wyprzedził go – jak na przedstawiciela armii przystało – chor. Przemysław Kosatę z Żandarmerii Wojskowej. Na szczęście, była to jedyna konkurencja, w której górą było MON.

Równolegle ze strzelaniem odbywała się konkurencja K-4, czyli sprawdzian praktycznych umiejętności udzielania pomocy przedmedycznej

5 minut i starał się zaprezentować z jak najlepszej strony. A skrupulatna komisja sędziowska pod przewodnictwem nadkom. Bogdana Górskiego z KGP, aspirantów sztab. Krzysztofa Paszkowskiego i Witolda Wiśniaka oraz asp. Waldemara Dudkowskiego (wszyscy z CSP) starała się wyłapać wszelkie uchybienia „dyrygentów ruchu”. Pod uwagę brano przede wszystkim prezentację policjanta, wyrazistość i elegancję ruchów, komunikatywność podawanych sygnałów oraz panowanie nad strumieniami pojazdów i niesfornymi, jak zwykle, pieszymi.

Przyznam, że mnie – laikowi – trudno byłoby wskazać zwycięzcę tej konkurencji. Moim zdaniem, wszyscy wywiązali się ze swej roli dobrze. Obyło się bez korków, nerwowych klaksonów, ruch przebiegał na ogół płynnie, bez większych zgrzytów. Za to przy sporym zainteresowaniu kibi-

ców, żywo komentujących występy policjantów drogowki. Podkreślić wypada, że skrzyżowanie przy Belwederskiej jest bardzo ruchliwym i niebezpiecznym miejscem w układzie komunikacyjnym stolicy. Łatwo się na nim pogubić, zwłaszcza komuś, kto niezbyt często ma do czynienia z regulacją ruchu.

Po zakończeniu konkurencji i podliczeniu punktów (oceniano w skali od 0 do 10, dwie skrajne oceny odzrucano) okazało się, że miano najlepszego „dyrygenta ruchu 2004” przysługuje trzem kontrolerom: sierż. sztab. Romanowi Szaro z KWP w Rzeszowie, st. sierż. Rafałowi Sobczykowi z KWP w Łodzi oraz sierż. Krzysztofowi Dankowskiemu z KWP w Bydgoszczy. Wszyscy uzyskali po 16 punktów, na 20 możliwych do zdobycia. Po 15 punktów zgromadziło także trzech zawodników, po 14 – pięciu, po 13 – siedmiu. Rywalizacja była więc wyrównana. Ostatnie, 36. miejsce w tej konkurencji, z 7 punktami, zajął przedstawiciel WRD KSP. Jak widać, dobra znajomość miejsca zawodów nie dla wszystkich może być handicapem.

Z mokatowskiego skrzyżowania funkcjonariusze drogowki uczestniczący w XVII edycji konkursu o tytuł „Policjanta ruchu drogowego 2004” powrócili do CSP w Legionowie, aby na autodromie rozegrać kolejną konkurencję (K-6): symulację kontroli drogowej samochodu ciężarowego. W ciągu 8 minut musieli wykazać się praktycznym opanowaniem zasad pełnienia służby na drogach, zgodnie z Zarządzeniem nr 495/2004 Komendanta Głównego Policji. Czterej sędziowie oceniali sposób zatrzymywania pojazdu do kontroli, sprawdzania wymaganych dokumentów (kierują-

cego i pojazdu) oraz wyposażenia i stanu technicznego samochodu. Mistrzowskim opanowaniem wszystkich procedur wykazał się mł. asp. Roman Zielonka z KWP w Poznaniu, który uzyskał maksymalną liczbę punktów (10).

Nie on jednak objął prowadzenie w klasyfikacji generalnej. Po sześciu rozegranych konkurencjach pozycję lidera zdobył sierż. sztab. Mariusz Mielcarz przed sierż. sztab. Tomaszem Kleniewskim i st. sierż. Rafałem Sobczykiem.

Dzień trzeci

Do końca konkursu pozostały jeszcze dwie konkurencje sprawnościowo-szybkościowe: K-5a – jazda motocykłem służbowym i K-5b – przejazd samochodem osobowym z „talerzem Stewarta” po wyznaczonym torze.

O godz. 8 na wyasfaltowanym placu apelowym CSP rozstawiono gumowe „pacholki” i inne przeszkody do pokonania dla motocyklistów, których zadaniem było jak najszybsze i bezbłędne wykonanie slalomu i przejazdu wyznaczonym torom. Za potrącenie lub ominięcie „pacholka”, dotknięcie stopą podłoża, wywrotkę, spadnięcie z deski lub drabinki doliczano sekundy karne. O kolejności miejsc decydował czas przejazdu.

Mistrzowskim opanowaniem motocyklowej kierownicy wykazał się st. sierż. Robert Janusz, reprezentujący KWP w Kielcach, przed chor. Przemysławem Kosatym z ŻW i sierż. sztab. Mariuszem Mielcarzem, który tym samym umocnił swoją pozycję lidera w konkursie. I jak się okazało, utrzymał ją do końca, gdyż mimo uplasowania się na dziesiątej pozycji



Zwycięzcy. Od lewej: sierż. sztab. Mariusz Mielcarz, sierż. sztab. Tomasz Kleniewski i st. sierż. Rafał Sobczyk

w ostatniej konkurencji – przejeździe nieoznakowanym radiowozem (tym razem było to bmw z silnikiem Diesla) – różnice w punktacji były niewielkie i nie „wywróciły” już generalnej klasyfikacji konkursu. Dzięki temu również sierż. sztab. Tomasz Kleniewski zachował pozycję wicelidera, a st. sierż. Rafał Sobczyk utrzymał trzecią lokatę.

Dla porządku odnotujmy, że konkurencję K-5b wygrał sierż. sztab. Andrzej Piotrowski z WRD KSP, który, mając na masce samochodu przytroczone „talerz Stewarta”, a na nim piłeczkę tenisową, najszybciej ze wszystkich pokonał trasę autodromu, nie gubiąc przy tym nietypowego „pasażera”. Niestety, inne konkurencje nie wyszły mu już tak dobrze i w generalnej klasyfikacji był dopiero 33.

Tegoroczny „policjant ruchu drogowego”, sierż. sztab. Mariusz Miel-

„ZŁOTA” DZIESIĄTKA

1. sierż. sztab. Mariusz MIELCARZ, Olsztyn	– 64,711 pkt
2. sierż. sztab. Tomasz KLENIEWSKI, Warszawa	– 63,412 pkt
3. st. sierż. Rafał SOBCZYK, Łódź	– 61,753 pkt
4. mł. asp. Roman ZIELONKA, Poznań	– 60,093 pkt
5. sierż. sztab. Roman SZARO, Rzeszów	– 57,713 pkt
6. mł. asp. Daniel BIAŁY, Białystok	– 56,459 pkt
7. sierż. Robert GUZAŁ, Szczecin	– 55,966 pkt
8. st. sierż. Mirosław STACHURSKI, Olsztyn	– 55,095 pkt
9. st. sierż. Adam CZARNECKI, Szczecin	– 54,107 pkt
10. chor. Przemysław KOSATY, Żandarmeria Wojskowa	– 53,966 pkt

carz z KWP w Olsztynie, uzyskał ogółem 64,711 pkt. Drugiego na liście, sierż. sztab. Tomasza Kleniewskiego z WRD KSP, wyprzedził o 1,289 pkt, a „brązowego medalistę” – st. sierż. Rafała Sobczyka z KWP w Łodzi – o 2,958 pkt. Mistrz drogowki otrzymał z rąk ministra SWiA Ryszarda Kalisza nagrodę pieniężną oraz puchar pamiątkowy. Komendant główny Policji obdarował go kamerą cyfrową, a marszałek Sejmu Woj. Mazowieckiego markowym zegarkiem.

Sierż. sztab. Tomasz Kleniewski, oprócz nagrody pieniężnej od ministra SWiA, otrzymał od komendanta głównego Policji puchar pamiątkowy i zestaw kina domowego. Za zajęcie

trzeciego miejsca st. sierż. Rafał Sobczyk uhonorowany został nagrodą pieniężną przez ministra SWiA, pucharem pamiątkowym, ufundowanym przez dyrektora Biura Taktyki Zwalczania Przestępczości KGP i wieżą hi-fi od kierownictwa Policji.

Minister Ryszard Kalisz pogratulował uczestnikom tegorocznej edycji konkursu doskonałego przygotowania i woli walki, wyrażając przekonanie, że zaprezentowane podczas trzydniowych zmagani umiejętności będą z pożytkiem wykorzystywać w swej codziennej służbie na drogach.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor



Nagrody dla policjantów

• Inowrocław

W Komendzie Powiatowej Policji w Inowrocławiu st. post. Piotr Lewandowski otrzymał 22 sierpnia 2004 r. nagrody od dyrektora Rejonowego



Z lewej st. post. Piotr Lewandowski

Urzędu Poczty w Bydgoszczy i komendanta wojewódzkiego Policji za profesjonalne działanie związane z zatrzymaniem sprawcy rozboju z użyciem broni palnej.

Do zdarzenia doszło 4 sierpnia br. w Urzędzie Pocztowym. Krótko po

godzinie 11 mężczyzna w kominarce na głowie, nie zważając na klientów, grożąc kasjerce użyciem broni zmusił ją do wydania pieniędzy, po czym wybiegł z budynku. Zanim odjechał z miejsca zdarzenia samochodem osobowym, zerwał z głowy kominarkę i zmienił ubranie. Podczas napadu wśród interesantów w Urzędzie Pocztowym był, będący po służbie, st. post. Piotr Lewandowski, który nie narażając na niebezpieczeństwo innych osób, wyszedł za sprawcą. Z bezpiecznej odległości obserwował jego działania, po czym, jadąc za nim swoim samochodem, skontaktował się telefonicznie z dyżurnym, podając kierunek ucieczki bandyty. W wyniku natychmiast podjętych działań

blokadowo-pościgowych sprawca został zatrzymany, a skradzione pieniądze odzyskano. W samochodzie napastnika zabezpieczono broń palną kaliber 9 mm gotową do oddania strzału i osiem sztuk amunicji.

KATARZYNA WITKOWSKA
zdj. KPP w Inowrocławiu

• Sierpc

1 września 2004 roku ok. 16.40 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Sierpcu powiadomiony został telefonicznie przez jednego z mieszkańców Sierpca, że w zbiorniku wodnym usytuowanym w centrum miasta, tzw. Jeziórku, kąpie się młody mężczyzna. Skierowany na miejsce patrol w składzie sierż. sztab. Mirosław Kieszkowski i st. post. Marek Żawko zobaczył na środku Jeziorka, około 50 metrów od brzegu mężczyznę, który trzymał się domku dla łabędzi. Mężczyzna po chwili zaczął płynąć w stronę brzegu. W pewnym momencie policjanci zobaczyli, że niefortunny pływak rozpaczliwie wyciąga ręce. St. post. Marek Żawko (posiadający umiejętności ratownika wodnego) bez chwili zastanowienia zdjął mundur, buty i po-

plynął na ratunek tonącemu. Po doholowaniu do brzegu przekazał go przybyłemu na miejsce załodze pogotowia ratunkowego. Uratowany młody mężczyzna został przewieziony do szpitala. Stwierdzono, że był kompletnie pijany. Do szpitala z ranami ciętymi stop trafiał również policjant. Okazało się, że pokaleczył je o leżące w wodzie szkło z rozbitych butelek. Po udzieleniu pierwszej pomocy medycznej Marek Żawko został zwolniony do domu.

Komendant powiatowy Policji w Sierpcu mł. insp. Tadeusz Sobociński podziękował st. post. Markowi Żawko za bohaterską postawę. Wystąpił też do komendanta wojewódzkiego Policji z s. w Radomiu o nagrodę oraz odznaczenie go za odwagę.

MARIUSZ SŁUPECKI
zdj. KPP w Sierpcu



Tłumacz pilnie potrzebny

Nie są policjantami ani pracownikami Policji. A jednak z Policją mają do czynienia niemal na co dzień, gdyż zapotrzebowanie na ich usługi jest ogromne. Pewnie będzie jeszcze większe, nasze granice zostały bowiem szeroko otwarte na świat.

Mirosław Piklikiewicz jest tłumaczem języka niemieckiego. Ma 47 lat, jest rodowitym szczecinianinem. Od roku, za przyczyną Renaty Barczak (teraz również Piklikiewicz), nauczycielki podstaw informatyki w gimnazjum przy Szpitalu Profilaktyczno-Rehabilitacyjnym dla Dzieci i Młodzieży MSWiA w Górnicy (woj. wielkopolskie), mieszka w Lesznie. Z policją zachodniopomorską nie stracił jednak kontaktu, choć z racji odległości jego wizyty w KMP w Szczecinie stały się teraz rzadsze. Nadal jest natomiast licencjonowanym przewodnikiem turystycznym (od 1990 r.) i pilotem grup wycieczkowych przybywających do nas zza zachodniej granicy. Ceni sobie szczególnie dobrą współpracę z policją berlińską, która często powierza mu rolę cicerone w wycieczkach po Polsce, organizowanych dla niemieckich stróżów prawa. Pan Mirosław musi chyba dobrze wywiązywać się z tej roli, skoro jego nazwisko znalazło się na oficjalnej stronie internetowej berlińskiego biura podróży, współpracującego z tamtejszą policją.

Staram się pokazywać im najciekawsze miejsca na Pomorzu, bo tam jest najwięcej wycieczek. Niemiecy policjanci bardzo się interesują teraźniejszością i historią tych ziem, dziejami przedwojennej formacji policyjnej w Szczecinie. Niektórzy szukają tu śladów swoich protoplastów. Często pomagam im w tym, bo mnie również bardzo interesuje historia Pomorza, w tym także historia organów prawa i porządku. Udało mi się kiedyś znaleźć w antykwariacie książkę adresową Szczecina z 1941 r. – „Stettiner adressbuch”, bardzo dokładną i skrupulatnie opracowaną, istną kopalnię informacji o tamtych czasach. Często z niej korzystam. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że w budynku KWP w Szczecinie przy ul. Malopolskiej 47 miała swą siedzibę policja niemiecka. Tu, pod adresem Augustastrasse 47, urzędował w 1941 r. komendant Wilhelm Jahn. Komenda miejska przy ul. Kaszubskiej także ma policyjne fundamenty. W tym budynku, przy Elisabethstrasse, mieściła się niemiecka komenda dzielnicowa.

20 lat z Policją

– Moja przygoda z Policją zaczęła się w 1985 r., kiedy zdałem egzamin państwowy z języka niemieckiego – mówi Mirosław Piklikiewicz. – Pracowałem wówczas w sądzie rejonowym w Szczecinie. Tam miałem okazję zgłębiać zawilosci prawnopolicyjnej terminologii. Czytałem akta, słuchałem wyjaśnień oskarżonych i świadków, w tym również obywateli niemieckich, którzy padli u nas ofiarą przestępstw lub sami złamali prawo. Początkowo nie wszystko rozumiałem, co mnie trochę denerwowało, ale też dopingowało do intensywnej nauki.

Praca w sądzie, codzienne obcowanie z ciemniejszą stroną miasta, kontakty z funkcjonariuszami organów ścigania, wszystko to spowodowało, że po otrzymaniu „papierów” tłumacza, zaoferował swoje usługi KMP w Szczecinie. Przyjął go z otwartymi ramionami, bo po pierwsze – turystów niemieckich nigdy tu nie brakowało, a po drugie – nie każdemu tłumaczowi odpowiada praca na zasadzie pogotowia, na telefon i w dodatku w niezbyt przytulnych murach policyjnych jednostek.

Mirosławowi Piklikiewiczowi nie przeszkadzało ani jedno, ani drugie. Na brak zajęć więc nie narzekał. Uczestniczył w przesłuchaniach, tłumacząc zeznania okradzionych, pobitych lub oszukanych obywateli niemieckich, którzy zdecydowali się złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Albo – co prawda, znacznie rzadziej – doprowadzonych z izby wytrzeźwień awanturników zza Odry.

– Współpracę z organami ścigania rozpoczynałem jeszcze w czasach świetności MO – mówi. – Po transformacji ustrojowej i szerszym otwarciu granic moje wizyty w policyjnych jednostkach stały się częstsze, ale charakter spraw, z którymi zgłaszali się poszkodowani obywatele Niemiec, nie uległ zmianie.

Przypadek Burgharda M.

Spraw mrozących krew w żyłach, z udziałem turystów niemieckich Mirosław Piklikiewicz sobie nie przypomina. Z kolei tzw. drobny byłoby tyle, że nie zaprzęgał sobie głowy szczegółami. Ale sprawę Burgharda M. pamięta dobrze. Może dlatego, że zaangażował się w nią bardziej niż zwykle.

Niemiecki turysta przyjechał w odwiedziny do znajomych latem 2002 r. Po wspólnie spędzonych dwóch tygodniach nad Bałtykiem, nadszedł czas rozstania. Burghard M. wrócił do Szczecina, skąd miał nocny pociąg do Berlina. Do odjazdu pozostawało jeszcze kilka godzin, więc Niemiec postanowił pospacerować trochę po mieście. Gorzko potem tego żałował, gdyż w pobliżu Teatru Lalek „Pleciuga” został napadnięty przez dwóch napastników, którzy go pobili, zabrali neseser z pieniędzmi i dokumentami.

Pokrwawiony trafił do komisariatu w Śródmieściu. Tam spisano jego zeznania. Tłumaczył je Mirosław Piklikiewicz.

– Przeraziłem się, jak zobaczyłem tego turystę całego we krwi – opowiada. – Policjanci zawieźli go wcześniej do szpitala, ale tam po ogólnym badaniu uznano, że może wracać do domu. Z zakrwawioną głową, w porwanym ubraniu, zszokowany, bez pieni-

dzy i paszportu. Postanowiłem mu jakoś pomóc, tak po prostu, po ludzku. Zabrałem go do siedziby oddziału PCK. Tam dano mu ubranie, nakarmiono, załatwiono nocleg. Udało mi się ustalić adres jego polskich znajomych, powiadomiłem ich o zdarzeniu, pomogłem w skontaktowaniu. Był bardzo wdzięczny za okazaną mu bezinteresowną pomoc. Myślę jednak, że



w tak dramatycznych sytuacjach nasze urzędy powinny mieć ustalone procedury postępowania z obywatelami. Ograniczanie się tylko do załatwiania spraw formalnych, to niekiedy, za mało.

W Lesznie

Mirosław Piklikiewicz powoli zapuszcza w Lesznie korzenie. W porównaniu z kilkusetletnimi Szczecinem jego nowe miejsce zamieszkania jest spokojnym miasteczkiem. Zagrożenie przestępczością nieporównywalne, niemieckich turystów – jak na razie – też niewiele, stąd i zapotrzebowanie na policyjnego tłumacza znacznie mniejsze. Złożył jednak w miejscowej KPP swoją ofertę i od czasu do czasu jest proszony o pomoc. „Moce przerobowe” ma jednak znacznie większe.

– Chodzi mi po głowie – zwierza się – taki pomysł, aby wykorzystać swoje kontakty z policją niemiecką i zacząć organizować wycieczki za Odrę dla naszych funkcjonariuszy. Mogłyby one mieć charakter szkoleniowo-rekreacyjny, profilowany dla poszczególnych służb. Takie połączenie przyjemnego z pożytecznym: Na przykład, przy częściowym dofinansowaniu przez macierzyste jednostki. Takiej formy kontaktów z zachodnimi policjami, jak się orientuję, jeszcze u nas nie ma. Albo wczasy językowe dla polskich policjantów w jakichś niemieckich ośrodkach policyjnych... Mogłoby się do tego przedsięwzięcia włączyć również sekcje IPA, rozproszone dziś po różnych komendach.

Myślę, że pomysł pana Mirosława wart jest rozważenia. Może by tytułem próby przetestować go na obszarze działania wielkopolskiego garnizonu Policji, którego kierownictwo znane jest z ciekawych, nowatorskich inicjatyw. Mirosław Piklikiewicz z każdej chwili służy swoją pomocą.

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. autor

A mnie się marzy tryptyk...

Piszę te słowa z nieskrywanym żalem, adresowanym do instytucji i osób, które obarczam odpowiedzialnością za to, co się stało. I zaraz na samym wstępie stanowczo odrzucam wszelkie ewentualne stwierdzenia w rodzaju „My o tym nie wiedzieliśmy”. (...)

Proszę pozwolić mi bardziej szczegółowo odnieść się do faktu, który miał ostatnio miejsce w naszym mieście. Oto przed budynkiem nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji, w dniach obchodów tegorocznego święta tej formacji, odsłonięto tablicę pamiątkową. Umieszczono na niej nazwiska milicjantów i policjanta, czym społeczeństwo i władze powiatu otwockiego oddały hołd poległym w służbie. (...) Otóż tych 28 nazwisk, to lista niepełna. Brakuje tam co najmniej czterech nazwisk policjantów z Otwocka, spoczywających w dołach śmierci w Miednoje: Tomasz Skrzypczaka, syna Marcina, urodzonego w 1895 r., numer na liście ostaszkowskiej 4943 (ma symboliczną tablicę na grobie rodzinnym na cmentarzu w Otwocku), Mariana Frącza, syna Macieja, ur. w 1900 r., starszego posterunkowego, nr 1090, Stanisława Janaszki, syna Aleksandra, ur. w 1898 r., przodownika (sierżanta) Policji Państwowej, nr 1704, Franciszka Stejfera (Steifer?), syna Mariusza, ur. w 1898 r., aspiranta PP, kierownika komisariatu w Otwocku, nr 5189. Możliwe, że listę tę trzeba uzupełnić nazwiskami zaginionych w nieustalonych okolicznościach: Tomasza Bednarskiego, syna Józefa, ur. w 1892 r., starszego przodownika (st. sierż.) PP oraz Kowalskiego i Pszczółkowskiego (imion brak) – funkcjonariuszy PP z Otwocka. Listę tę – sporządzoną na podstawie dokumentacji opracowanej w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie – przekazałem w 1996 r. Komendzie Rejonowej Policji w Otwocku: była ona opublikowana w tymże roku we wrześniowym numerze „Gazety Otwockiej”.

Drukowaną od maja do grudnia 1996 r. w tejsze „Gazecie Otwockiej” moją opowieść dokumentalną zatytułowaną „Po prostu policjant” redakcja opatrzyła ramką o treści: „Kończymy dziś druk fragmentów opowieści dokumentalnej o polskim policjancie – Bronisławie Marchlewicu, który w latach najtrudniejszej próby, dobrze służył się naszemu miastu. Informujemy, że autor rzekł się należnego honorarium. Uzgodniliśmy, że redakcja „Gazety Otwockiej” będzie patronowała inicjatywom mającym na celu godne upamiętnienie policjantów z Otwocka – więźniów obozu w Ostaszkowie, zamordowanych w Kalininie (Twer), a spoczywających w dołach śmierci w Miednoje”.

Ktoś zapytał: dlaczego zacytowałem teraz tę redakcyjną notkę sprzed 8 lat? Tylko po to, aby uzmysłowić komu trzeba, że uczyniłem już wówczas wszystko, co traktowałem jako mój obowiązek; reszta należała do panów, panowie oficerowie...

Kilka wierszy wyżej padło imię i nazwisko mojego Ojca. Ono bowiem też znalazło już swoje trwałe miejsce w historii polskiej Policji. Stało się to m.in. za sprawą wybitnego autorytetu w zakresie historii tej formacji insp. dr. Piotra Majera z WSPol. w Szczytnie. Formułując na łamach „Gazety Policynnej” (nr 4 z 31 I 1999 r.) listę wzorcowych osobowych współczesnego polskiego policjanta – wśród zaledwie kilku nazwisk – umieścił nazwisko mojego Ojca. W tym miejscu wypada przypomnieć, że sylwetka Ojca była tematem wysoko ocenionej pracy dyplomowej kobiety – obecnie oficer Centralnego Biura Śledczego. Niech mi wolno będzie podzielić się z Czytelnikami kilkoma fragmentami tej pracy:

„Jest to próba rekonstrukcji trzęsącego obrazu zniszczonego i zniekształconego przez czas i ludzi. Jako polska policjantka odzwierciedlam losy jednego ze swoich poprzedników – polskiego policjanta, pełniące-

go służbę z chwilowymi tylko przerwami od 1922 do 1948 r. Tak jak ja teraz, tak On wówczas – kiedy z własnej woli przywdział granatowy mundur funkcjonariusza Policji Państwowej – był przekonany, że pełnić będzie służbę w jednej tylko formacji stojącej zawsze na straży bezpieczeństwa i porządku publicznego w Ojczyźnie, wreszcie wolnej i niepodległej.

Niestety, mój bohater służył nie w jednej, a w trzech polskich formacjach policyjnych – stąd tryptyk w tytule. A jego odcienie – to kolory noszonych przez Niego mundurów. Zanim jednak dane Mu było wystąpić w granatowym mundurze i z orłem na czapce, miał już za sobą czas sposobienia się i zagrzewania do walki o polskość rodzinnego Pomorza. Miał także Medal Pamiątkowy za wojnę 1918–1921. I wpojone poczucie państwowości i obowiązku wobec ojczyzny.

W 1934 r. – po ukończeniu Szkoły Oficerskiej Policji Państwowej – zostaje jednym z 830 pełniących wówczas służbę oficerów PP. Ewakuowany na wschód po wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. nieprawdopodobnym wręcz zbiegiem okoliczności zdołał uniknąć internowania i skierowania do miejsca kaźni polskich policjantów. To był jednak dopiero wstęp poprzedzający ciąg zdarzeń wymagających odwagi, rozważań, rozstrzygnięcia dylematów moralnych i konieczności pójścia – w określonych sytuacjach – na pewne kompromisy. Ale zawsze cel był jeden: kierując się motywacją pozytywną, czynić coś istotnego dla społeczności lokalnej i dla kraju.

Przez cały okres hitlerowskiej okupacji pełnił służbę oficera Policji polskiej. Jest udokumentowane, że z narażeniem życia ratował wszystko, co polskie, stając w obronie ludności na terenie, na którym przyszło Mu pełnić służbę. Szkoda, że dziś tak mało wiemy o tych niezwykłych dokonaniach ludzi zwykłych, nie takich, którym się stawia pomniki.

Ale oto przywołuję obraz trzeci, kiedy w warunkach toczącej się jeszcze wojny mój bohater przywdziewa zielony mundur oficera istniejącej dopiero od miesiąca Milicji Obywatelskiej. Powołany zostaje na szefa wykszolenia w KG MO. Jest współorganizatorem od podstaw całego szkolnictwa milicyjnego. Cztery lata później zatraskują się za Nim bramy ciężkiego więzienia Warszawa II. Zostały wyczerpane wszystkie możliwe formy represji, aby aż do śmierci ciążyło na Nim piętno „wroga klasowego”, przestępcy i skazańca. To kolejny dowód, jak bardzo wyrok potomności może być niesprawiedliwy i jak bohaterowie historii są bezbronni wobec potomnych. Z tym większą satysfakcją – w kolejnych częściach mojego tryptyku – staram się odtworzyć na dobrym przykładzie niezwykle złożony obraz pogmatwanych czasów i takich samych życiorysów. Z nadzieją, że polskim policjantom, którzy tworzyli tradycję naszej formacji, nie będzie już nigdy odbierane prawo do własnych życiorysów, życiorysów ich pokoleń. I prawo do szacunku dla tych życiorysów”.

Na zakończenie moja osobista refleksja odnośnie do zachowań lokalnej społeczności, które na trwałe – lepiej lub gorzej – zapisały się w mojej pamięci. Kilka tysięcy otwockan złożyło podpisy pod apelem o uwolnienie Ojca ze stalinowskiego więzienia. Na nic się to zdało. W swej opowieści dokumentalnej („Gazeta Otwocka” od maja do grudnia 1996 roku oraz „Przegląd Policynny” nr 3–43 z 1996 r.) cytowałem jednoznaczne oceny postawy Ojca w najbardziej dramatycznym okresie Jego służby. Ale zapamiętałem również, że np. organizator Muzeum Ziemi Otwockiej, dysponując zestawem zdjęć i dokumentów, uznał, że nic z tego nie kwalifikuje się do wyeksponowania. (...)

A mnie nadal marzy się tryptyk, wymyślony przez kobietę – oficera Policji – formacji z mozołem budującej swój prestiż w społeczeństwie. □

ZBIGNIEW MARCHLEWICZ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 września 2004 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarł wieloletni kierownik komórek organizacyjnych Wyższej Szkoły Oficerskiej w Szczytnie, wychowawca wielu pokoleń kadr oficerskich Policji

płk w st. spocz. Zdzisław KARWACKI

Odszedł od nas wspaniały Człowiek i lubiany przez wszystkich Przyjaciel i Kolega.

Wyrazy szczerzego współczucia Rodzinie Zmarłego

składają Komendant wraz z kadrą i słuchaczami Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

Nadkomisarzowi Wojciechowi KRÓLIKOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Biura Spraw Wewnętrznych KGP

Podinspektorowi Romualdowi WYSZYŃSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają koleżanki i koledzy z Biura Spraw Wewnętrznych KGP

Z kraju

Podziękowanie za służbę

W intencji ośmiu funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Śremie, którzy w tym roku odeszli lub wyrazili zamiar przejścia na emeryturę do końca października, została odprawiona msza święta w kościele Ducha Świętego. W uroczystej liturgii udział wzięli m.in. komendant powiatowy Policji mł. insp. Andrzej Twardowski, jego zastępca mł. insp. Piotr Janicki, zastępca naczelnika sekcji prewencji nadkom. Paweł Wawrzyniak oraz asp. sztab. Zbigniew Broniarz – kierownik referatu ruchu drogowego i jednocześnie przewodniczący NSZZP. Eucharystię w asyście sierz. Ewy Kasińskiej i mł. asp. Irene-

usza Wojtkowskiego celebrował kapelan miejscowej jednostki ks. Lech Otta.

Niedzielne msze święte z udziałem funkcjonariuszy Policji w Śremie nie tylko zostały zaaprobowane przez wiernych, ale zyskały ich sympatię. Każdorazowa liturgia ma specjalne przesłanie społeczne, mówi o roli policjantów w życiu publicznym i o ich prawach do manifestowania swej wiary. We wprowadzeniu do tej mszy sierz. Ewa Kasińska, nawiązując do skutków chrztu św. w życiu każdego człowieka i przemian polityczno-społecznych w Polsce po 1989 r., powiedziała m.in.: – Oto niezwykłość prze-

łomu wieków – w wolnej i demokratycznej ojczyźnie, nosząc policyjne mundury możemy wraz z Wami, Drodzy Cywile, do Boga wspólnie wolać: Abba – Ojcie. Stoimy ponownie przed ołtarzem pańskim w kościele Ducha Świętego, który dla części śremskich policjantów stał się ważną świątynią. Przyszliśmy uwielbić Boga, ale również z powodów osobistych – modlić się za policjantów, którzy niedawno przeszli na emeryturę lub uczynią to w najbliższym czasie.

W kazaniu natomiast została podkreślona trudna misja, z którą Pan Jezus posyła wszystkich ludzi, a szczególnie policjantów, do walki z całym

złem świata i z każdym grzechem w myśl polecenia: Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam.

Odchodzący policjanci mają za sobą od 21 do 35 lat służby. Po mszy

świętej otrzymali modlitewniki z pamiątkową dedykacją. □

LECH OTTA
zdj. album autora





Olsztyn, jako jedna z letnich stolic Polski, jest w okresie wakacyjnym odwiedzany przez rzesze turystów.

Miasto, dostrzegając potrzeby przyjezdnych, stara się zapewnić im jak najlepsze warunki wypoczynku. W nurt



tych działań włączyli się policjanci Sekcji Prewencji Komendy Miejskiej Policji, doprowadzając do powstania tzw. niebieskiego namiotu, który, mimo że pojawił się dopiero podczas tegorocznych wakacji, już wpisał się w pejzaż miasta.

Pomysł zorganizowania punktu konsultacyjno-informacyjnego z szyldem „Policja przyjazna turystom” – także obcojęzycznym, bo taka jest idea niebieskiego namiotu, pojawił się w roku 2003. Jak zwykle, główną przeszkodą w jego realizacji były problemy materialno-osobowe: z jakiej puli zdobyć środki na zakup namiotu oraz jak zapewnić mu obsadę. Kwestię tę udało się rozwiązać dzięki wsparciu starostwa powiatowego oraz Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Administracja lokalna sfinansowała bowiem zakup namiotu opatrzonego logo i barwami Policji, a Jego Magnificencja Rektor podpisał porozumienie z komendantem wojewódzkim Policji, pozwalające na wybranie obsady namiotu spośród studentów. W zamian będą oni mogli w przyszłości korzystać ze zgromadzonych przez Policję danych przy pisaniu prac magisterskich. Nie należy również zapominać, że współpraca ze służbami mundurowymi będzie dla nich cennym doświadczeniem mogącym ułatwić znalezienie w przyszłości zatrudnienia.

Podstawowym warunkiem, jaki postawiono wolontariuszom, była znajomość języków obcych. Niebieski

namiot z logo Policji spełniał bowiem przede wszystkim funkcje informacyjne, przy okazji propagując działalność służb porządkowych. Turysty zarówno polscy, jak i obcokrajowcy uzyskiwali tam wsparcie w różnych wypadkach losowych oraz niezbędne informacje o najbliższym bezpiecznym parkingu, punkcie medycznym, miejscu zakupu kart postojowych. W namiocie były również dostępne foldery dotyczące Olsztyna i jego okolic oraz zawierające informacje o bazie noclegowej, a także ulotki przestrzegające np. przed skutkami przemocy, uzależnień, jazdy po alkoholu.

W pełni cywilna obsada namiotu nie pozwalała oczywiście na podejmowanie jakichkolwiek interwencji. Nie było to jednak konieczne, olsztyńska starówka jest bowiem monitorowana, a stała obecność umundurowanych policjantów była na tyle widoczna, że odwołała potencjalnych sprawców od bardziej dokuczliwych ekscesów.

Letni „posterunek” funkcjonował na olsztyńskiej starówce do końca sierpnia. Pozostaje żywić nadzieję, że w przyszłe lato namiot będzie również mógł funkcjonować. Dobre tegoroczne doświadczenia z nim związane nie pozostawiają bowiem wątpliwości, że inicjatywa ta powinna być kontynuowana ku zadowoleniu i wygodzie jej adresatów.

TOMASZ MAJER
zdj. autor



Opublikowany w „Gazecie Policyjnej” artykuł „Postępowanie z nieletnimi uciekinierami” wzbudził zainteresowanie czytelników na tyle, że pojawiły się co do jego treści uwagi krytyczne. Nie pozostawiamy ich bez ustosunkowania się, dlatego poniższy tekst zawiera zarówno uwagi, jakie nadesłał do PCI jeden z czytelników „Gazety Policyjnej”, jak i próbę odniesienia się do nich przez autorów zamieszczonego na łamach GP artykułu.

Odnosząc się do artykułu pt. „Postępowanie z nieletnimi uciekinierami”, zamieszczonego w „Gazecie Policyjnej” nr 21 z 30 maja 2004 r., pragnę przedstawić swój komentarz do zawartych w nim treści. Moim zdaniem, autorzy, wyjaśniając możliwe sposoby postępowania Policji z „uciekierami z młodzieżowych ośrodków wychowawczych, którzy w trakcie samowolnego pobytu poza zakładem nie popełnili przestępstwa”, dopuścili się kilku poważnych pomyłek zarówno prawnych, jak i interpretacyjnych, tj.:

1. Nieprawdziwe jest stwierdzenie, że „sąd w ramach ustawowych kompetencji może orzec umieszczenie nieletniego w placówce opiekuńczo-wychowawczej”. Z dniem 1 stycznia 2004 roku na mocy ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty, istniejące placówki resocjalizacyjne, będące placówkami opiekuńczo-wychowawczymi działającymi na podstawie ustawy o pomocy społecznej, stały się młodzieżowymi ośrodkami socjoterapii oraz młodzieżowymi ośrodkami wychowawczymi podlegającymi ustawie o systemie oświaty. Zapisy wymienionej ustawy znieważały również ustawę o pomocy społecznej – z zakresu działania placówek opiekuńczo-wychowawczych wyłączono opiekę i wychowanie dzieci i młodzieży niedostosowanej społecznie. Zmianie uległa również ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich, głównie w zakresie uprawnień sądu rodzinnego wobec nieletnich. Sąd nie może już orzec o umieszczeniu dzieci niedostosowanych społecznie, wykazujących objawy demoralizacji lub dopuszczających się czynu karalnego, w placówce opiekuńczo-wychowawczej (np. pogotowiu opiekuńczym), gdyż jest ona podległa ustawie o pomocy społecznej. Zgodnie z art. 6 pkt 9 i 10 cyt. ustawy, sąd może jedynie orzec o umieszczeniu nieletniego w: rodzinie zastępczej, młodzieżowym ośrodku wychowawczym, młodzieżowym ośrodku socjoterapii, ośrodku szkolno-wychowawczym lub w zakładzie poprawczym.

2. Błędny jest pogląd, że w razie zatrzymania nieletnich przebywających na uczęszczanie z młodzieżowego ośrodka wychowawczego, (bo takiego przypadku dotyczy przecież artykuł) sędzia „umieszcza go w policyjnej izbie dziecka”.

Poskromić kamikadze

Na drodze krajowej nr 11 między Obornikami Wlkp. a Poznaniem dochodziło i ciągle dochodzi do tragicznych w skutkach wypadków drogowych. Najczęstszą przyczyną jest nadmierna prędkość. W okresie wakacyjnym przetacza się tą trasą kilkanaście tysięcy samochodów na dobę, przede wszystkim z turystami. Największe natężenie ruchu ma jednak miejsce w dni powrotu z nadmorskich i pomorskich wczasów, a więc w soboty i niedziele.

15 sierpnia br. w ramach policyjnych działań pod kryptonimem „Prędkość”, prowadzonych wspólnie przez Sekcję Ruchu Drogowego KMP w Poznaniu oraz Komendę Powiatową Policji w Obornikach, wytoczono spore „działa”, aby poskromić najbardziej agresywnych kierowców i maksymalnie udrożnić ten niewyalizowany odcinek „jedenastki”. Równolegle do tych poczynań prowadzono kontrolę radarową na całym odcinku ul. Obornickiej i Niestachowskiej w Poznaniu. Obie są przedłużeniem „jedenastki”. Jeden nieoznakowany radiowo wyposażony w kamerę wideo kontrolował ruch pojazdów na wyjeździe z Poznania w stronę granicy z Niemcami oraz ul. Niestachowską w kierunku Obornik. W akcji udział wzięło 23 policjantów ruchu drogowego, 7 z OP KWP, 3 funkcjonariuszy Straży Miejskiej i tyleż samo z Inspekcji Transportu Drogowego. Działania koordynował zastępca naczelnika SRD KMP w Poznaniu nadkom. Józef Klimczewski.

Skontrolowano 314 pojazdów. Za przekraczanie dopuszczalnej prę-

kości nałożono 161 mandatów karnych oraz 6 za inne wykroczenia w ruchu drogowym na łączną kwotę 24 900 zł. Zatrzymano 15 dowodów rejestracyjnych. Do sądu grodzkiego skierowano 3 wnioski, w tym dwa za prowadzenie w stanie nietrzeźwym samochodu i roweru.

Oto 3 przypadki z akcji, które warte są odnotowania z uwagi na filozofię interpretacji przepisów i samocenne umiejętności kierowców. Na odcinku drogi ograniczającej prędkość do 60 km/h został zatrzymany 9-letni ford fiesta, rozpędzony do 130 km/h. 32-letni kierowca dziwił się, dlaczego przerwano mu podróż. – Jeżdżę od 10 lat i nigdy nie miałem nawet stłuczki – powiedział. – Nie widzę nic złego w łamaniu przepisów, skoro prowadzę samochód bezkolizyjnie. Uważam – dodał – że przepisy są po to, by je łamać. Niech przestrzegają ich ci, którzy mają pecha.

Obok nieoznakowanego radiowo przemknął niczym rakietą motocyklista wiozący pasażera. Policjant przycisnął pedał gazu i pomknął za delikwentem, rejestrując za pomocą wideokamery tor jego jazdy. Motocykl utrzymywał stałą prędkość 200 km/h. Po chwili pościgu funkcjonariusz drogowy, z trzydziestoletnim doświadczeniem, wpadł w osłupienie, gdy zobaczył, że pasażer co rusz unosi się na podporach do nóg i pochylając się nad kierowcą, krzyczy mu coś do ucha, wymachując rękoma przed jego nosem. Po zatrzymaniu kamikadze na hondzie, okazało się, że motor jest pożycz-

ny, kierowca nie ma prawa jazdy i dosiadł „rumaka” po raz drugi w życiu. Pasażer natomiast występował w roli instruktora.

Treść kolejnej rozmowy przypomina kawał o kierowcach i policjantach. – Panie kierowco – mówi policjant wskazując na miernik prędkości – jechał pan z prędkością 165 km/h, gdy obowiązuje tutaj „siedemdziesiątka”. – Żona w klinice położniczej przy Poinie urodziła mi syna i chciałem go jak najszybciej zobaczyć – tłumaczy

który rodzą dzieci – odpowiada dość frywolnie kierowca. – Ma pan rację, dlatego w porę kazał mi pana zatrzymać. Kierowca zmienił ton dopiero wtedy, gdy usłyszał, jakie poniesie konsekwencje.

– Wraz ze wzrostem prędkości rośnie skutek zdarzeń drogowych – mówi nadkom. Józef Klimczewski. – Dlatego, aby pomniejszyć liczbę tych najtragiczniejszych, wykorzystujemy również technikę. Do dzisiejszych działań włączyliśmy 15 radiowozów,



się pirat. Policjant odkrył też brak aktualnego badania stanu technicznego nie najmłodszej toyoty. – Powinien pan to uczynić tydzień temu – informuje funkcjonariusz drogowy. – Zapomniałem z radości. Czekalem wtedy na pojawienie się potomka – wyjaśnia zatrzymany. – Czy ma pan świadomość, że przy takim lekceważeniu przepisów mógł pan nie zobaczyć już ani syna, ani żony? – pyta policjant. – Pan Bóg czuwa nad tymi,

3 motocykle, pojazdy Straży Miejskiej i Inspekcji Transportu Drogowego, 15 urządzeń kontrolno-pomiarowych i 2 wideokamery. Myślę, że dzięki naszej determinacji, maksymalnemu wykorzystaniu sprzętu, mamy prawo przypisać sobie sukces, że na wielkopolskich drogach w sierpniu br. zginęło o 6 osób mniej niż w sierpniu 2003 r.

LECH OTTA
zdj. autor

Postępowanie z nieletnimi uciekinierami – cd.

Stwierdzenie to jest oczywiście sprzeczne z art. 40 par. 1 i 7 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, zgodnie z którym w izbie dziecka można umieścić (po spełnieniu dodatkowych warunków) nieletniego, który popełnił czyn karalny lub pozostającego w trakcie samowolnego pobytu, ale wyłącznie poza schroniskiem dla nieletnich lub zakładem poprawczym.

Podobne stanowisko zawiera par. 1 pkt 1.1 Rozporządzenia MSWiA z 2 stycznia 2002 r. w sprawie szczegółowych zasad pobytu nieletnich w policyjnych izbach dziecka. Forsowanie poglądu, że „uciekiera” z wychowawczego młodzieżowego ośrodka wychowawczego z powodu jego „ucieczki” można umieścić w izbie dziecka, wskazuje, że zachowanie takie miało być uznane za **bezwprawne zatrzymanie**. Izby dziecka przelicz już od 2001 roku nie przyjmują nieletnich z powodów opiekuńczych, po wykreśleniu z ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich art. 102.

3. Nieprawdliwe jest stwierdzenie, że „niezależnie od przedstawionej procedury postępowania istnieje możliwość umieszczenia nieletnich w placówkach interwencyjnych”. Jest to sprzeczne z przepisami ustaw przytoczonych przeze mnie w pkt 1. Ani Policja, ani sąd nie mają prawa umieścić w placówce interwencyjnej nieletniego z powodu jego niedostosowania społecznego, wykazywania objawów demoralizacji lub popełnienia czynu karalnego. Zgodnie z art. 80 ustawy o pomocy społecznej (cyt. wyżej) do placówki interwencyjnej może być przyjęte dziecko (a nie nieletni – por. z definicją) z powodu ciężkiego lub całkowitego pozbawienia opieki rodzicielskiej. Unormowanie to stwarza znaczne problemy w sprawnej organizacji działań podejmowanych przez sąd i Policję wobec nieletnich, którzy samowolnie oddalili się z ww. placówek (oprócz zakładu poprawczego). W obecnej sytuacji prawnej – moim zdaniem, w przypadku zatrzymania takiego nieletniego przez Policję brakuje możliwości prawnych umieszczenia go do czasu zorganizowania służby konwojowej w pogotowiu opiekuńczym bądź policyjnej izbie dziecka.

4. Wysoce kontrowersyjne wydaje mi się uznanie przez autorów wspomnianego artykułu, że ucieczka z zakładu opiekuńczo-wychowawczego powinna być zakwalifikowana jako czyn karalny określony w art. 242 par. 1 k.k. Kwestia podobnego typu została poruszona w kodeksie karnym opatrzonym komentarzem O. Górniak, S. Hoca i S. Przyjemskiego. Zdaniem wymienionych, sprawcami tego przestępstwa nie mogą być osoby umieszczone w zakładach poprawczych dla nieletnich. Jeżeli przepis ten nie dotyczy nieletnich, wobec których orzeczono ten ustawowo „najostrejszy” z możliwych środków, to przez analogię nie ma zastosowania do tych, którzy są jedynie wychowankami młodzieżowych ośrodków wychowawczych.

W sytuacji, gdyby podzielili państwo moje stanowisko w analizowanej kwestii, proszę o zamieszczenie stosownego sprostowania na łamach „Gazety Policyjnej”.

Niezależnie od wydzwiku mojego komentarza, serdecznie i szczerze dziękuję za liczne artykuły PCI zamieszczone w tej gazecie, które dla mnie i moich kolegów są z pewnością bogatym źródłem wiedzy i wielokrotnie już przyczyniły się do jednoznacznego rozwiązania kontrowersyjnych przypadków, które spotykaliśmy w codziennej służbie.

Z poważaniem
kom. Waldemar Cisowski

W związku z dużą liczbą zastrzeżeń kom. Waldemara Cisowskiego dotyczących opublikowanego artykułu pt. „Postępowanie z nieletnimi uciekinierami” pragniemy ustosunkować się do podniesionych zarzutów:

1. Autor zarzutów uważa, że wysoce kontrowersyjny fakt, że uznanie ucieczki z zakładu opiekuńczo-wychowawczego powinno być zakwalifikowane jako czyn karalny. Na potwierdzenie tych wątpliwości przytacza komentarz Kodeksu karnego opatrzony komentarzem O. Górniak, S. Hoca i S. Przyjemskiego, w którym poruszane są te kwestie. Zdaniem wymienionych, sprawcami tego czynu karalnego nie mogą być osoby umieszczone w zakładach poprawczych dla nieletnich.

Dokonując głębszej analizy zawartej wypowiedzi, dochodzimy do wniosku, że Autor zarzutów nie ma wiadomości o obowiązujących wykładniach na gruncie polskiego prawa. Celem przybliżenia tych treści przedstawiamy wykładnię, która została zaprezentowana przez autorów artykułu w „Gazecie Policyjnej” nr 211 z 2004 roku i nieco odmienną kom. Waldemara Cisowskiego. Mając świadomość powagi problemu, braliśmy pod uwagę wykładnię organów stosujących prawo². Wykładnia ta stosowana jest na użytek aktów stosowania prawa objętych kompetencją danego organu. Mogą dokonywać jej wszystkie organy władzy publicznej, np. państwowej, samorządowej, ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Wykładnia ta wiąże organ jej dokonujący i podmioty, wobec których prawo jest stosowane.

Zgodnie więc z tą wykładnią, przyjęliśmy założenie, że są to nieletni, którzy popełnili czyn karalny. W zapytaniu do PCI brakowało informacji o przyczynie orzeczenia. Jeżeli więc nieletni sami uwolnili się, będąc pozbawionymi wolności, to niewątpliwie naruszyli przepis karny określony w art. 242 par. 1 k.k.³ Do takiego właśnie podejścia skłania nas wspomniana wykładnia zawarta w ustawie z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich art. 1 par. 2 pkt. 2 lit. a). Przepis tej ustawy stanowi: **„Ilekroć w ustawie mowa o czynie karalnym, rozumie się przez to czyn zabroniony przez ustawę; jako przestępstwo, przestępstwo skarbowe**. Wynika z tego, że wykładnia ta dopuszcza wszystkie przestępstwa popełniane przez nieletnich. Nie są tu wyliczone enumeratywnie określone przestępstwa w kodeksie karnym lub w innych ustawach. Wyliczenie takie występuje w par. 2 pkt. 2 lit. b). Zawarty jest tam katalog zamknięty. Sprawcy czynów karalnych mogą podlegać od-

powiedzialności karnej po popełnieniu wykroczeń z art. 51, 62, 69, 74, 76, 85, 87, 119, 122, 124, 133 lub 134 kodeksu wykroczeń. Jeżeli więc w pkt. 2 lit. a) ustawodawca zastosowałby katalog zamknięty, to w takim przypadku ściganiu podlegałyby jedynie czyny karalne zawarte w katalogu.

Pragniemy dodać, że Autor zarzutów nie wziął pod uwagę art. 21 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich. Przytoczony przepis stanowi: **„Sędzia rodzinny wszczyna postępowanie, jeżeli zachodzi podejrzenie istnienia okoliczności, o których mowa w art. 2, a więc między innymi czynu karalnego**. Uważamy również, że pominał obowiązującą zasadę legalizmu w polskim ustawodawstwie. Nieletni, w myśl obowiązujących przepisów prawa, nie jest kontratypem uniemożliwiającym wszczęcie i przeprowadzenie postępowania przygotowawczego za czyn karalny.

Prezentowana wykładnia i przytoczona przez Autora zarzutów komentarz jest bez wątpienia wykładnią doktrynalną. Dla większego zrozumienia pozwalamy na przedstawienie jej istoty. Otóż w ramach tej wykładni każdy może dokonywać jej prywatnie i na swój użytek. Nie ma ona jednak dla nikogo mocy wiążącej. Wykładnia doktrynalna jest w istocie wykładnią prawną, tyle że przeprowadzaną przez wybitnych prawników, naukowców. Jeśli oddziałuje niekiedy na decyzje organów stosujących prawo, to tylko siłą autorytetu intelektualnego osób jej dokonujących. Komentarze do aktów prawnych (np. kodeksów) zaliczają się właśnie do wykładni doktrynalnej. Z przedstawionych rodzajów wykładni pierwszeństwo ma więc wykładnia organów stosujących prawo, albowiem sędziowie są niezawisli i podlegają jedynie ustawom.

Również w przedmiocie stosowania analogii z ustawy chcemy przedstawić własne stanowisko. Podzielamy pogląd, że analogia występuje wtedy, gdy w sytuacji nieuregulowanej stosuje się normy prawne regulujące sytuację najbardziej prawdopodobną oraz tam, gdzie rozstrzyga się jakąś sprawę nieuregulowaną prawnie na podstawie określonych norm prawa regulujących stan najbardziej prawdopodobny. Pierwsza, jak już akcentowaliśmy, jest analogią z ustawy (*legis*), druga natomiast jest analogią z prawa (*iuris*). Stosowanie analogii *iuris* w polskim ustawodawstwie jest niedopuszczalne. Również stosowanie analogii *legis* dopuszczalne jest tylko w prawie administracyjnym i cywilnym w bardzo ograniczonym zakresie⁴.

W prawie karnym istnieje rygorystyczny zakaz ich stosowania, albowiem występuje tam zasada **„nullum crimen sine lege**. Podejmowane więc próby stosowania analogii przez kom. Waldemara Cisowskiego w przedmiocie nieletnich sprawców czynów karalnych postrzegane jest przez nas jako mijanie się z obowiązującymi przepisami prawa.

2. Kom. W. Cisowski sprzeciwił się twierdzeniu, że niezależnie od przedstawionej procedury postępowania istnieje możliwość umieszczenia nieletnich

w placówkach interwencyjnych. Zajął więc stanowisko, że nasze podejście do problemu jest sprzeczne z ustawą o pomocy społecznej.

Odpowiadając na podniesiony zarzut, pragniemy zauważyć, że odpowiedź na zapytanie do PCI skierowane w połowie marca 2004 roku. została udzielona 18 marca 2004 roku. Faktycznie pod uwagę była brana ustawa z 29 listopada 1990 roku o pomocy społecznej. Wówczas przytaczany art. 80 w ogóle nie istniał i istnieć nie mógł. Nasze stanowisko podsygnalizowane było tym, że cytowana ustawa o pomocy społecznej obowiązywała do 30 kwietnia 2004 roku. Dlatego też w tym okresie wymieniona ustawa miała moc wiążącą. Korzystanie z jej treści było w pełni uzasadnione.

Cytowana przez Pana kom. Waldemara Cisowskiego ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. Dz.U. nr 64, poz. 593, nr 99, poz. 1001 znajdowała się w tym czasie w fazie *vacatio legis*.

Mając na uwadze *ratio legis* informujemy, że art. 161 wprowadził w życie nową ustawę o pomocy społecznej z dniem 1 maja 2004 roku.

Skoro w tym czasie obowiązywała ustawa o pomocy społecznej z 29 listopada 1990 roku, to również obowiązywał i obowiązuje nadal Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 1 września 2000 r. w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych Dz.U. nr 80.

W przedstawionym akcie prawnym rangi wykonawczej par. 15 ust. 1 pkt 7 zawiera następującą treść: **„Do placówki interwencyjnej może być przyjęte również dziecko skierowane na podstawie ustawy z 26 października 1982 roku o postępowaniu w sprawach nieletnich**. Należy więc przyjąć, że udzielana przez nas informacja odpowiadała dotychczasowym uregulowaniom prawnym.

Kontrowersję budzi także zakres terminologiczny pojęć „dziecko” i „nieletni”. Wobec czego prezentujemy nasze stanowisko. Aby w sposób wyczerpujący wyjaśnić ten wątek, należy przedstawić pojęcia, jakie nam zasugerował Autor podniesionych zarzutów:

Dziecko – człowiek od urodzenia do okresu dojrzewania⁵.

Nieletni – to taki, w stosunku do którego, ze względu na młody wiek, nie mają zastosowania przepisy kodeksu karnego, dotyczące osób dorosłych⁶.

Biorąc powyższe definicje pod uwagę, trzeba uznać, że pojęcia te się pokrywają. Dlatego też, naszym zdaniem, ustawodawca mógł sobie pozwolić na zastosowanie tego terminu w par. 15 ust. 1 pkt 7 Rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z 1 września 2000 roku w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych, twierdząc, że do placówki interwencyjnej może być przyjęte dziecko na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich.

Wychodząc naprzeciw interpretacji kom. W. Cisowskiego, pragniemy poinformować, że w wyniku zastosowania różnych dyrektyw językowych może się okazać, iż interpretowany zwrot czy nazwa ma taki sam zakres w języku prawnym, jak i w języku potocznym. Mówimy wtedy o interpretacji dosłownej (literalnej). Czasami w języku prawnym zakres danego sformułowania jest węższy niż w języku potocznym. Wtedy oczywiście możemy powiedzieć o wykładni zawężającej. Ale bywa i tak, że zakres danego sformułowania w języku prawnym jest szerszy niż w języku potocznym. Mówi się więc wtedy o wykładni rozszerzającej. Na przykład, słowo dziecko w języku po-

POLICYJNE CENTRUM INFORMACYJNE
Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie
12-101 Szczytno
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 111
faks 745 5629

tocznym oznacza człowieka od urodzenia do osiągnięcia dojrzałości. Język kodeksu rodzinnego i opiekuńczego oznacza natomiast, że każdy człowiek, bez względu na swój wiek, jest dzieckiem swoich rodziców⁷.

Zgadzamy się natomiast z poglądem kom. W. Cisowskiego, że w obecnej sytuacji prawnej w przypadku zatrzymania nieletniego przez Policję brakuje możliwości prawnych umieszczenia go w pogotowiu opiekuńczym do czasu zorganizowania służby konwojowej. Nie możemy zgodzić się natomiast z poglądem w przedmiocie zatrzymania nieletniego w trakcie samowolnego oddalenia w policyjnej izbie dziecka. Art. 40 par. 7 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich⁸ kwestię tę reguluje dość precyzyjnie. Podtrzymujemy swoją opinię, że umieszczenie zatrzymanego nieletniego w określonej placówce należy do decyzji sądu. Przypominamy o zapisie w ustawie o Policji z 6 kwietnia 1990 roku z późniejszymi zmianami. Art. 14 ust. 2 stanowi: **„Policja wykonuje również czynności na polecenie sądu, prokuratora, organów administracji państwowej i samorządu terytorialnego w zakresie, w jakim obowiązek ten został określony w odrębnych przepisach**.

Funkcjonowanie ośrodków i innych instytucji wymienionych w art. 6 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich nie zawsze znajduje swoje odzwierciedlenie na terenie działania danej jednostki Policji. Jeżeli więc zaistnieje okoliczność ujawnienia nieletnich będących na samowolnym oddaleniu, policjanci wykonujący te czynności lub ich przełożony nie powinni samodzielnie podejmować decyzji o umieszczeniu nieletnich w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.

Wydaje się zasadne, aby wypracować pewne rozwiązania systemowe, albowiem nieletni podlegają jurysdykcji sądów rodzinnych i nieletnich.

Biorąc powyższe pod uwagę, stanowisko swoje podtrzymujemy w całej rozciągłości. □

GRZEGORZ DĄBEJSKI
ANDRZEJ SĘK

¹ Artykuł nosił tytuł „Postępowanie z nieletnimi uciekinierami”.

² Piotr Wieczorek, Tomasz Stawek: Wstęp do prawoznawstwa – skrypty Becka, Warszawa 1998, s. 128.

³ Stanowisko w tej sprawie zajął również Sąd Najwyższy w wyroku WR. 482/88, OSNÓW 1989/7-12/53 interpretując, że sprawcą tego przestępstwa (czynu karalnego) może być nie tylko osoba pozbawiona wolności na podstawie prawnego nakazu i przebywająca w miejscu zamkniętym, lecz także osoba nieprzebywająca w takim miejscu, a zatrzymana na podstawie nakazu uprawnionego organu.

⁴ A. Łopátka, Encyklopedia Prawa, s. 199, Warszawa 1997.

⁵ Popularny słownik języka polskiego, s. 118, Wydawnictwo „Włga” 2002 pod redakcją naukową prof. dr. hab. Bogusława Dunaja.

⁶ Tamże s. 361.

⁷ W sposób identyczny stanowisko także prezentuje autorytet w dziedzinie prawa prof. dr. hab. Adam Łopátka, Encyklopedia prawa, s. 194.

⁸ Dz.U. nr 223, poz. 2217

WYDZIAŁ PROMOCJI POLICJI
GABINETU KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI W KATOWICACH
KOMENDA MIEJSKA POLICJI W CZĘSTOCHOWIE

oraz

REDAKCJA „GAZETY POLICYJNEJ”

ogłaszają

II OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ TAŃCA TOWARZYSKIEGO DLA POLICJANTÓW

pod patronatem

KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

REGULAMIN TURNIEJU

- TERMIN – 27 listopada 2004 roku (sobota).
- MIEJSCE – Sala widowiskowa Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie.
- Turniej obejmuje prezentację następujących tańców:
 - a) walc angielski,
 - b) walc wiedeński,
 - c) tango,
 - d) cha-cha,
 - e) dowolny taniec do muzyki disco.
- Prezentację par tanecznych oceniać będzie powołana przez organizatora czteroosobowa komisja sędziowska (w tym sędzia główny oraz sędzia skrutiner).

WARUNKI UCZESTNICTWA

- Uczestnikami turnieju mogą być pary taneczne, w których jedno z partnerów jest funkcjonariuszem Policji.
- Zgłoszenie do udziału w turnieju należy przesłać (listem, faksem lub e-mailem) na adres:
WYDZIAŁ PROMOCJI POLICJI GABINETU KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI
02-624 Warszawa 12, ul. Puławska 148/150
faks (nr resortowy) 72-152-73, e-mail: muzeum.policji@policja.gov.pl
- Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 31 października 2004 roku.
- Wszelkich dodatkowych informacji udzielają: nadkom. Piotr Idzikowski – tel. resortowy: 72-148-73 oraz Katarzyna Krakowiak – tel. 72-119-87.

NAGRODY

- ZAPROSZENIE zwycięskiej pary na BAL POLICJI EUROPEJSKICH 2005 w WIEDNIU.
- PUCHARY dla zwycięzców za zajęcie I, II i III miejsca.
- LOSOWANIE zaproszenia dla jednej pary na BAL POLICJI EUROPEJSKICH 2005 w WIEDNIU.
- DYPLOMY UCZESTNICTWA dla wszystkich par biorących udział w turnieju.

WZÓR ZGŁOSZENIA

Imię i nazwisko funkcjonariusza.....

Jednostka organizacyjna Policji.....

Telefon kontaktowy.....

Imię i nazwisko partnera/partnerki.....

Telefon kontaktowy.....

Data wysłania zgłoszenia.....

Oświadczam, że wyrażam zgodę na wykorzystanie danych osobowych z karty zgłoszenia jedynie w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia konkursu.

.....
czytelny podpis

KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

ogłasza

KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA GOSPODARSTWA POMOCNICZEGO KOMENDY GŁÓWNEJ POLICJI „KARAT”

w Warszawie, ul. Słoneczna 37

Do konkursu mogą przystąpić osoby posiadające:

- wykształcenie wyższe o kierunku ekonomia lub organizacja i zarządzanie,
- bardzo dobrą znajomość przepisów finansowych i z zakresu zamówień publicznych,
- znajomość Prawa pracy,
- znajomość zagadnień zarządzania i marketingu,
- znajomość zasad funkcjonowania gospodarstw pomocniczych jednostek budżetowych.

Dodatkowymi atutami będą:

- doświadczenie zawodowe na podobnym stanowisku,
- dyspozycyjność i zaangażowanie,
- umiejętność kierowania zespołem.

Zainteresowani udziałem w konkursie proszeni są o składanie ofert zawierających:

- list motywacyjny,
- życiorys, ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu pracy zawodowej,
- dokumenty potwierdzające wykształcenie,
- oświadczenie o nienaruszeniu dyscypliny finansów publicznych,
- wstępną koncepcję funkcjonowania gospodarstwa pomocniczego „Karat”, w zakresie usług hotelarskich, parkingowych, gastronomicznych oraz prowadzenia działalności poligraficznej i kolportażu „Gazety Policyjnej”.

Oferty, z podanym adresem do korespondencji, należy przesłać w terminie do dnia 8 października 2004 roku na adres:

Wydział Kadr Biuro – Gabinet Komendanta Głównego Policji Komendy Głównej Policji
ul. Puławska 148/150, 02-514 Warszawa 12

z dopiskiem: *Konkurs na stanowisko dyrektora G.P. „Karat” w Warszawie*

O terminie i miejscu konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze – Gabinet KGP tel. (0-22) 60-143-89



Spółdzielcza Kasa
Oszczędnościowo-Kredytowa
Służb Mundurowych

OFERUJE ATRAKCYJNĄ LOKATĘ NA DZIEŃ POLICJI

Oprocentowanie – 7% w skali roku

Czas trwania – 4 miesiące



www.skoksm.pl

tel. centrala (058) 321 49 11

PETRA

Towarzystwo Usług Finansowych

Specjalny Program Ubezpieczeń dla służb mundurowych Policji i Wojska Polskiego

Ubezpieczenia komunikacyjne, majątkowe i na życie

Program przeznaczony jest dla wszystkich
żołnierzy i policjantów na terenie całego kraju

**Zadzwoń
i sprawdź:**
(022) 740 01 50
(022) 740 01 57

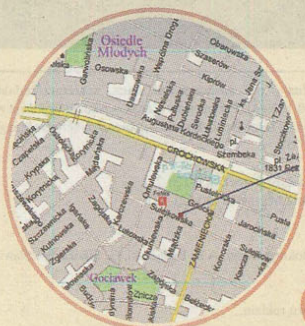
- U nas ubezpieczysz się najtaniej bez dodatkowego pośrednictwa agenta ubezpieczeniowego.

AC/OC/NW już od 880 zł.
OC już od 240 zł
ubezpieczenie mieszkania od 50 zł

- Zadzwoń i sprawdź, ile kosztuje ubezpieczenie Twojego samochodu, domu, mieszkania, NW.

TUF Petra poszukuje osób ze środowiska służb mundurowych zainteresowanych podjęciem aktywnej sprzedaży ubezpieczeń. Zapewniamy profesjonalną współpracę i atrakcyjne wynagrodzenie.

TUF Petra jest firmą specjalizującą się w ubezpieczeniach dla Wojska i Policji (ubezpieczamy m.in. jednostkę specjalną GROM, wojskowe misje pokojowe, BOR, funkcjonariuszy Policji i żołnierzy WP).



Towarzystwo Usług Finansowych PETRA ul. Sulejowska 56/58, 04-129 Warszawa, petra@tufpetra.com.pl, www.tufpetra.com.pl

Poziomo: 1 – Wyższa Policji w Szczytynie, 7 – pies zaprzęgowy z dalekiej północy, 11 – ratunkowa jednostka na statku, 12 – doniczkowe, cięte, rabatowe, 13 – „koleżanka” ekerki, 14 – niegdyś z duszą, teraz z termostatem, 18 – Si z tablicy Mendelejewa, podstawowy składnik skorupy ziemskiej, 21 – np. gnu z afrykańskiej sawanny, 25 – w niej ognia zarzewie, 26 – z broni maszynowej, 27 – krewny koczodana, 28 – ssak morski z dużymi kłami, 29 – płochliwa mieszkanka naszych lasów, 30 – trzonowy np., 31 – smar, 32 – mysie mieszkanko, 34 – kamień półszlachetny, 36 – jedna czwarta garncza, 39 – najstarszy w rodzinie, 42 – stolek, 43 – ubiór do snu, 44 – żeton, 45 – drobne pismo, 46 – wyjazd służbowy.

Pionowo: 2 – bezpieczeństwo zwany też wentylem, 3 – tęczowe kamienie, 4 – miasto św. Franciszka, 5 – Anonim z naszej historii, 6 – osiada na telewizorze, 7 – niegdyś reprezentacyjny pokój, 8 – największe z płaszczyk, drapieżne, 9 – na

miętko, w koszulce, sadzone podawane, 10 – awantura, 15 – asysta, straż zbrojna, 16 – różowoczerwony z odcieniem fioletowym, 17 – Donald z kreskówki Disneya, 18 – potoczna nazwa kasztanowca, 19 – żartowniś, 20 – miasto nad Studnicą (śląskie), 22 – ciężar ciała, 23 – górska sosna, 24 – dwoje w parku, 33 – miasto nad Zat. Kalifornijską (USA), 35 – drogowa odbłaskowa z Zakładu Produkcji Znaków Drogowych WIMED, 37 – głośny krzyk, 38 – budowla obronna, 40 – zespół ludzi, 41 – pracował przy krosnach.

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 28.

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się numeru, na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem.

BOŻENA CHMIELEWSKA

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED (33-170 Tuchów, ul. Tarnowska 48, tel. 48 14 652-52-47, 652-51-48, fax 48 14 652-52-76)

dwie kamizelki odbłaskowe.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 28:
„WIMED – w drogę wybierz się z nami”

Nagrody, kamizelki odbłaskowe, ufundowane przez Zakład Produkcji Znaków Drogowych WIMED wylosowali **Andrzej Grybel** z Nowego Sącza i **Józef Kozioł** z Olkusza.

Rozwiązanie krzyżówki z hasłem nr 29:
„GERDA – nasz klient zawsze zadowolony”

Nagrody, zamki GERDA ZX 1000, ufundowane przez firmę GERDA Sp. z o.o. wylosowali **Jolanta Nowicka** z Krakowa i **Józef Wójcik** z Wielunia.



(.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18

(.....) – (.....)
19 20 21 22 23 24 25 26 27 28



Strzelnice

Wypożyczenie, projekty,
konserwacje, remonty

Kompleksowa realizacja zleceń. Firma istnieje od 1986 roku. Specjalizujemy się w obiektach dla Policji, służb ochrony i wojska.

Oferujemy automatykę – od prostych systemów z podnośnikami i obrotnikami do komputerowych sterowników pól tarczowych i wideosymulatorów.

<http://www.optimum.com.pl>

Kontakt: info@optimum.com.pl

Adres: OPTIMUM, ul. Suwak 4, 02-676 Warszawa
Tel./fax: (0-22) 843-51-42

HAKO
Zapraszamy do
Hako Sp. z o.o.
ul. Borzymowska 30
03-565 Warszawa
tel. (022) 678-09-96, 814-69-01
fax (022) 678-40-81
tel. kom. 0-602-514-331
e-mail: hako1@hako.com.pl
oraz naszej filii:
ul. Bytkowska 1B
40-955 Katowice
tel. (032) 789-92-86
tel./fax (032) 789-92-85
e-mail: hako2@hako.com.pl

gazeta policyjna

Tygodnik funkcjonariuszy
i pracowników

Wydaje
**KOMENDA GŁÓWNA
POLICJI**

www.gazeta.policja.pl

Zespół redakcyjny: Elżbieta Sitek – redaktor naczelny – e.sitek@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-72), Agata Guzdek-Wrotna – p.o. zastępcza red. nac., sekretarz redakcji – a.wrotna@policja.gov.pl (848-98-10 lub 60-161-32), Grażyna Bartuszek – g.bartuszek@policja.gov.pl (60-168-66), Leszek Falkowski (60-171-44), Przemysław Kacak – p.kacak@policja.gov.pl (60-131-43), Tadeusz Noszczyński – t.noszczyński@policja.gov.pl (60-120-22), Paweł Ostaszewski – p.ostaszewski@policja.gov.pl (60-131-43), Jerzy Paciorkowski – j.paciorkowski@policja.gov.pl (60-122-73), Jolanta Śliwiercz – j.sliwiercz@policja.gov.pl (60-120-22), Hanna Świeszcakowska – h.swieszcakowska@policja.gov.pl (60-122-73).

Sekretariat: Bożena Chmielewska (60-161-26, 848-98-10, fax 60-168-67 – gazeta@policja.gov.pl).

Zastępca sekretarza redakcji i łączność z czytelnikami: Małgorzata Boruta – gazeta.listy@policja.gov.pl (60-161-15). Fotoreporter: Krzysztof Potocki (60-120-22).

Studio komputerowe: Bożena Skibka, Krzysztof Zaczekiewicz (współpraca) – gazeta.studio@policja.gov.pl (60-135-46). Korekta: Elżbieta Mirowska (60-121-87).

Wydanie on-line: www.gazeta.policja.pl – webmaster: Andrzej Gaładyk (60-135-46).

Reklama, kolportaż i marketing: Justyna Kolarz – j.kolarz@policja.gov.pl (60-168-66). Kasa: Teresa Bąk (60-160-86).

Stałe współpracownicy: S. Cisowski, W. Ciepiela, J. Faberski, S. Jung, J. Krawczyk, J. Lewiński, P. Maciejczak, P. Majer, R. Miśkiewicz, K. Mokrzyński, A.K. Podgórski, G. Sikora, M. Stawiński, K. Staciwa, J. Śwół, L. Szymowski, B. Świątkiewicz, M. Tabor, Z. Waleczkiński, „ZARYS” (oprac. graficzne).

Adres redakcji: 02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38.

Ogłoszenia: Przyjmujemy pod adresem redakcji GP. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo skrótów i zmian tytułów nadesłanych artykułów.

Prenumerata: I. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę krajową od osób cywilnych i instytucji przyjmują jednostki kolportażowe RUCH SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratorka. II. Funkcjonariusze, pracownicy cywilni Policji oraz emeryci i renciści resortowi zamawiają prenumeratę u naszego kolportera w najbliższej jednostce Policji.

Konto bankowe: Bank Zachodni WBK SA O/Warszawa 73109018830000000100328295

Druk: Drukarnia Prasowa Spółki z o.o. Edytor Olsztyn, ul. Tracka 7. Tel. (0-89) 539-74-21.

Numer zamknięto: 20.09.2004 r. Redaktor wydania: Jerzy Paciorkowski